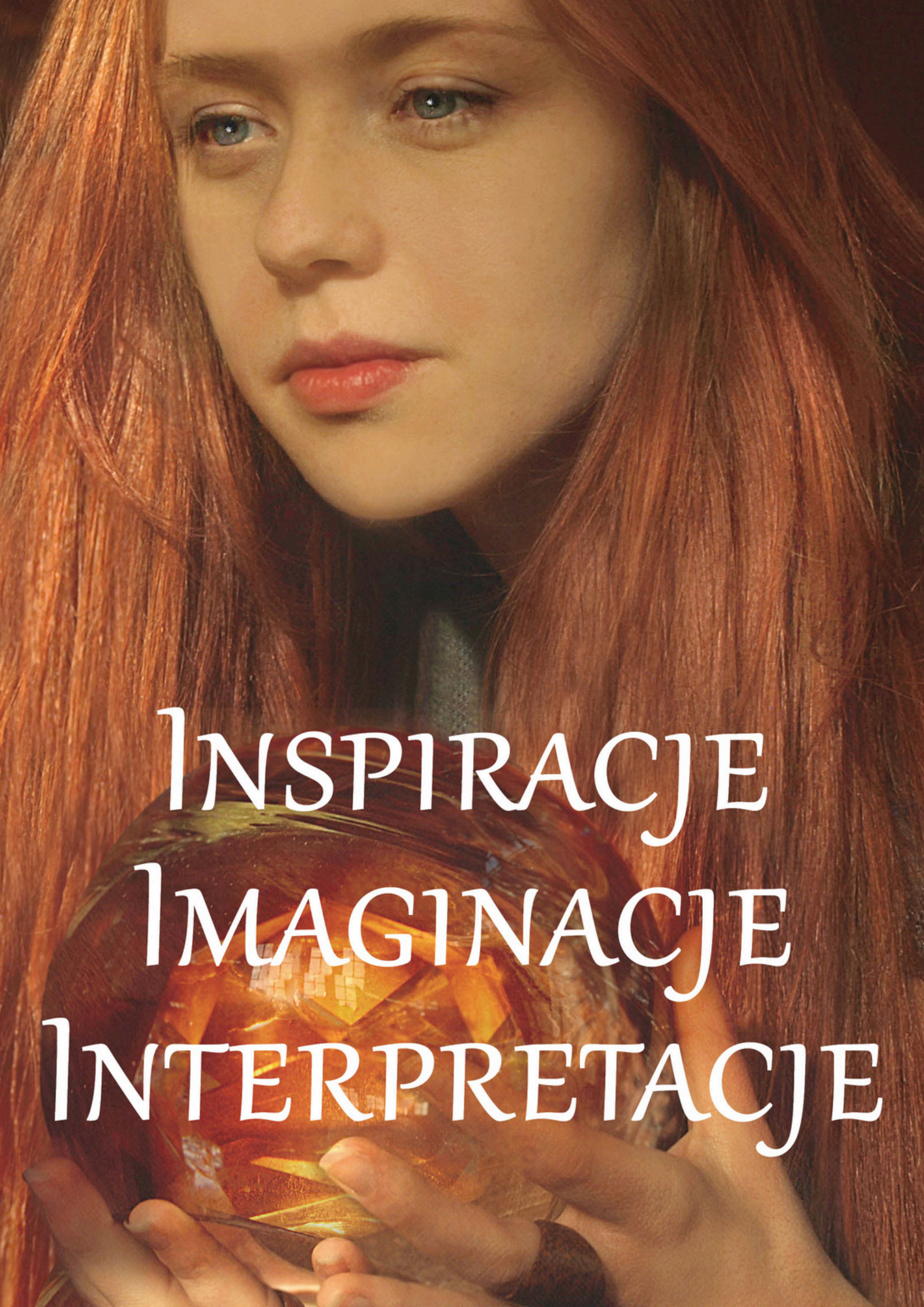




INSPIRACJE
IMAGINACJE
INTERPRETACJE

Inspiracje
Imaginacje
Interpretacje

Inspiracje Imaginacje Interpretacje

pod redakcją Klaudii Winiarskiej

Projekt okładki

Klaudia Winiarska

© Copyright by Klaudia Winiarska & Autorzy

Łódź 2026

ISBN: 978-83-66354-51-7

Wydawnictwo PRIMUM VERBUM

primumverbum.pl

biuro@primumverbum.pl

Spis treści

I.	Przedmowa	9
II.	Stanisław Jasiński, <i>Klaudia Winiarska – nienasycona słów i obrazów</i>	13
III.	Wybór obrazów oraz tekstów z artystyczno-dydaktycznych projektów realizowanych w latach 2008–2015 w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Toruniu.....	15
IV.	Opinie studentów oraz absolwentów o fotoprojekcie.....	133

Spis fotoobrazów

Inspiracja	15
Imaginacja.....	19
Interpretacja.....	23
Inspirująca rozmowa.....	27
Jak krzyk kamienia.....	29
Born to dance.....	33
Melancholia.....	35
Uśmiech Mignon.....	37
Ostatnia róża tego lata.....	39
Upadek Ikara (Ikaryda).....	43
Lekkość chwili.....	47
Kiedyś miałem narzeczoną.....	51
Anioł pomyślnych wiatrów.....	53
Quo vadis?.....	55
Zbrojownia.....	59
Femme fatale.....	61
Po tamtej stronie.....	63
Iluminacja.....	67
Magiczne lustro.....	71
Kuszenie Ewy.....	75
Radość istnienia.....	77
Lorelei.....	79
Kobieta w czerwieni.....	83
Powrót.....	85
Tańcząca z falami.....	89
Ku nowym brzegom.....	91
Jenny Piratka.....	95
Punkt.....	99
Romantyczność.....	101
Do utraty tchu.....	103
Panny nad rzeką.....	107
Postęp.....	109
Ecce homo 2012.....	111
Femininum.....	113
Wgląd.....	115
Przebudzenie.....	119
Filozofia Życia.....	121
Księżycowy romans.....	123
Meandry kobiecości.....	125
Własnymi drogami.....	129

Przedmowa



Niniejsza publikacja prezentuje wybór obrazów i tekstów z realizowanego w latach 2008–2015 w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Toruniu fotoprojektu *Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje* oraz z towarzyszących mu trzech projektów pisarskich. Jako inicjatorka i kierownik artystyczny fotoprojektu oraz wykładowca literatury na kierunku *język niemiecki* zaprosiłam do współudziału w tym przedsięwzięciu także studentów i nauczycieli pozostałych kierunków szkoły – *języka angielskiego* i *języka francuskiego*, a także personel administracyjny i techniczny. W projekcie uczestniczyli również nasi absolwenci, studenci innych uczelni, na przykład Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, oraz goście z kraju i zagranicy, a pośród nich Stanisław Jasiński – poeta i artysta fotografik z Torunia oraz Lola Martínez Sobreviela – poetka z Hiszpanii; konsultacji udzielała nam natomiast Amelie Anke Merzbach – fotomalarka z Niemiec.

Prace, które powstawały w ramach fotoprojektu, nie tylko zdobiły ściany korytarzy i sal wykładowych naszej szkoły, lecz były także wykorzystywane jako materiał dydaktyczny na zajęciach, inspirując studentów do dyskusji, dobierania tekstów do wybranych obrazów, a przede wszystkim do pisania własnych interpretacji, opowiadań oraz wierszy, i to nie tylko w języku polskim, lecz także we wszystkich innych językach wykładowych szkoły. W ten sposób powstały trzy projekty pisarskie, ściśle powiązane z fotoprojektem: (1) w sekcji francuskiej był to projekt *Iluminacje* – prowadzony przez dr Małgorzatę Kaczmarek, (2) w sekcji angielskiej projekt *Haiku* – prowadzony przez mgr Izabelę Dąbrowską, (3) w sekcji niemieckiej projekt *Inicjacje* – prowadzony przez dr Klaudię Winiarską. We wszystkich tych projektach wzięło udział – łącznie z gośćmi, m.in. ze studentami innych uczelni – ok. 500 osób (w tym ok. 350 w samym projekcie fotograficznym i ok. 150 w projektach pisarskich). Projekty były realizowane aż do momentu zamknięcia szkoły w 2015 roku w ramach likwidacji nauczycielskich kolegiów języków obcych w całej Polsce.

Dzięki życzliwemu poparciu Dyrekcji NKJO mogliśmy wykonać wielkoformatowe wydruki pokażnej liczby prac z fotoprojektu, by zaprezentować je na wystawach oraz ogólnopolskich konferencjach dydaktycznych. Można je było także oglądać w wirtualnej galerii szkoły, a także w międzynarodowej galerii internetowej *photocommunity*, dzięki której prace mogły zobaczyć tysiące osób na całym świecie. Z pewnością był to ogromny sukces i bardzo się z tego cieszyliśmy.

Za błyskotliwą fasadą SUKCESU dostrzegaliśmy jednak coś bardziej istotnego, a mianowicie POTRZEBĘ obcowania uczestników projektu i odbiorców ze sztuką oraz głębokie zaangażowanie w akt twórczy. A warto przy tym pamiętać, że sztuka wciąż pozostaje jednym z najbardziej niedocenianych fenomenów naszych czasów. Może to wynikać z tego, że jest ona przede wszystkim utożsamiana z wielkimi nazwiskami, przez co łatwo zapomnieć,



że w każdym z nas drzemie potencjał twórczy, który wystarczy odkryć i odważyć się realizować. Wówczas sztuka przestaje być hermetycznie zamkniętym wymiarem, dostępnym tylko nielicznym. Aby się o tym przekonać, trzeba jednak przejść z pozycji biernego odbiorcy na pozycję aktywnego uczestnika procesu twórczego, zdolnego doświadczać zarówno *inspiracji*, jak i *imaginacji* implikującej nie tylko powstawanie obrazów, lecz także ich wielowymiarową *interpretację*; stąd też nazwa projektu.

W kontekście powyższego narzuca się jednak fundamentalne pytanie: po co w szkole, która kształciła przyszłych nauczycieli języków obcych, tworzyliśmy oraz interpretowaliśmy obrazy? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: ponieważ język obrazu jest najstarszym językiem człowieka i nadal – również we współczesnym świecie – najbardziej porusza wyobraźnię, czyli tę niezwykłą siłę w ludzkiej psychice, bez której nie sposób zbudować osobowości inspirującej innych do aktywności twórczej. A właśnie to ta współzależność stanowi podstawowy nośnik i przekaznik kultury. Mając tę świadomość, dbaliśmy więc w naszej szkole o to, by jej absolwenci nie tylko posiadali stosowne kompetencje językowe, ale także kulturowe, aby jako przyszli nauczyciele języków obcych oraz wychowawcy dzieci i młodzieży byli w stanie odpowiedzialnie kształtować osobowość swoich podopiecznych.

Próżny bowiem trud i wydane pieniądze, jeśli wraz z opanowaniem języka obcego nie rozwinie się na tyle bogaty potencjał osobowościowy, by było warto przekazywać go innym – czy to swoim uczniom, czy też innym osobom spotykanym w różnych sytuacjach i przy różnych okazjach. Realizując nasz fotoprojekt, staraliśmy się uwrażliwić jego uczestników właśnie na doniosłość tej zasady, która pozwoli im odkryć i rozwinąć nieznane im jeszcze możliwości twórcze własnej psychiki i w ten sposób przyczynić się do wzbogacenia kształtującej się osobowości.

W przypadku przyszłych nauczycieli oraz wychowawców dzieci i młodzieży dobrze ukształtowana, bogata osobowość jest szczególnie ważna, ponieważ dobry nauczyciel to wewnątrznie BOGATY nauczyciel (dobry fachowiec i twórcza osobowość), który pozwala swoim podopiecznym czerpać z tego bogactwa. *Parafrazując słowa wielkiego polskiego lekarza – Antoniego Kępińskiego – iż „dobry lekarz leczy już samą swoją osobą”, można powiedzieć, że dobry nauczyciel naucza przede wszystkim dzięki bogactwu swojej osobowości, co z całą pewnością jest aktem KULTUROTWÓRCZYM. Fotoprojekt „Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje” był więc próbą BUDZENIA DUSZ, o ile duszę rozumieć jako tę zdolność w ludzkiej psychice, która przetwarza WYDARZENIA w PRZEŻYCIA.*

W szkole kształcącej nauczycieli *języków obcych* warto więc było skonfrontować adeptów tej trudnej sztuki z najbardziej pierwotnym językiem człowieka, jakim jest *język obrazów*. Językiem tym posługuje się nasza nieświadomość, przejawia się on samorzutnie w snach oraz inspiruje naszą wyobraźnię w marzeniach na jawie. Symboliczny wymiar tego najbardziej pierwotnego, a zarazem najbardziej naturalnego języka wszystkich istot ludzkich napotykamy w mitach, w baśniach oraz we wszelkich przejawach twórczej aktywności człowieka, zarówno literackiej, jak i plastycznej; nawet z muzyką tworzy on swoistą symbiozę. Trudno zatem wyobrazić sobie nawiązanie autentycznej więzi między osobistymi przeżyciami człowieka a ponadindywidualnym wymiarem doświadczeń, stanowiącym to, co zwykliśmy nazywać kulturą, bez aktywizacji dostępnego nam wszystkim, lecz nieco zapomnianego lub niedocenianego języka obrazów. Symbolotwórcza moc tego języka umożliwia odnalezienie trwałego powiązania między indywidualnym a ponadindywidualnym



(kulturotwórczym) wymiarem ludzkiej psychiki oraz wszelkimi wewnętrznymi przeciwieństwami, które tak łatwo popadają w konflikt, kiedy utrwala się jako sprzeczności.

Warto także podkreślić, że wszelka aktywność twórcza, a zwłaszcza tworzenie obrazów o symbolicznej wymowie, jest częścią procesu kształtowania indywidualnej tożsamości. Dopiero wtedy można mówić o wkroczeniu na drogę tworzenia **dojrzałej osobowości** – osobowości, która stanowi trwałą strukturę zintegrowanych przeciwieństw jako *coincidentia oppositorum* (jedność przeciwieństw). Oznacza to nawiązanie dialogu świadomości z nieświadomością, aż po jej archetypową głębię, uzupełnienie orientacji ekstrawertywnej o wymiar introwertywny (lub odwrotnie) oraz współpracę wszystkich funkcji psychicznych: myślenia, uczuć, percepcji, intuicji.

Współczesne szkoły niestety nie gwarantują młodemu człowiekowi **inicjacji kulturowej**, a bez niej trudno wyobrazić sobie ukształtowanie dojrzałej osobowości. Od nauczyciela, który we własnym procesie kształcenia nie otrzymał szansy przejścia takiej inicjacji, trudno oczekiwać, by był prawdziwym autorytetem dla swoich uczniów, nawet jeśli jest doskonałym fachowcem w swojej dziedzinie. W przypadku przyszłych nauczycieli języków obcych ten rodzaj inicjacji jest aktem szczególnej wagi. Pozwala on bowiem w przyszłej pracy zawodowej uwzględniać nie tylko praktyczny aspekt nauczanego języka, lecz także jego **aspekt kulturowy** oraz **kulturotwórczy**.

W tym miejscu nie sposób nie zadać pytania: **czy tego wszystkiego można dokonać w ramach projektu fotograficznego?** Chyba nie! Jeśli jednak inspirowane tekstami literackimi **imaginacje** materializują się w obrazach, te zaś stają się emocjonalnie naładowanymi **inspiracjami** do rozmów, **interpretacji** oraz własnych poszukiwań, pogłębianych o lekturę kolejnych tekstów literackich, tekstów psychologicznych oraz filozoficznych, taka inicjatywa zaczyna żyć własnym życiem i przynosić owoce. Z dużą satysfakcją można było więc zauważyć, że rozmowy inspirowane obrazami z fotoprojektu przenosiły się z sal wykładowych na korytarze szkoły, a nawet poza jej mury. Był to wyraźny sygnał, iż akt kulturowej inicjacji, zapoczątkowany fotoprojektem, zakończył się powodzeniem. Z kolei w ramach projektów pisarskich towarzyszących inicjatywie fotograficznej powstawały wspaniałe teksty zarówno w języku polskim, jak i we wszystkich trzech językach obcych, które były wykładane w szkole. Na końcu niniejszej książki zostało zamieszczonych kilka opinii uczestników tychże projektów.

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu było szkołą o międzynarodowym składzie grona pedagogicznego, która w latach 1990–2015 kształciła nauczycieli języka angielskiego, niemieckiego oraz francuskiego; dodatkowym językiem był hiszpański. W 2015 roku szkoła została zamknięta w ramach likwidacji tego typu placówek w całej Polsce.

Niniejszy wybór z projektu *Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje* oraz towarzyszących mu projektów pisarskich dedykuję moim byłym studentom, współpracownikom oraz wszystkim innym uczestnikom tej inicjatywy. Polecam go także nauczycielom różnego typu szkół średnich oraz wyższych.

Z poleceniem serdecznym

Klaudia Winarska

Klaudia Winiarska

– nienasycona słów i obrazów



Klaudia Winiarska (Święcka) – doktor nauk humanistycznych oraz wykładowca w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Toruniu w latach 2008–2015 zrealizowała program autorski zatytułowany *Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje* ze współudziałem ponad 350 osób: nauczycieli języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, ich studentów oraz personelu NKJO. ***Przeprowadzone przez Klaudię Winiarską doświadczenia, a zarazem przygoda dydaktyczno-artystyczna, wykazały, że w okresie dominacji obrazu elektronicznego należy zmodyfikować metodykę nauczania języków, biorąc pod uwagę zmiany świadomości uczniów, jakie nastąpiły wskutek rozpowszechnienia się elektronicznych narzędzi komunikacyjnych.*** Przywykliśmy do tego, że w podręcznikach obraz jest najczęściej ilustracją do tekstu, pełniącą funkcję służebną w procesie przekazywania wiedzy. Dla pokolenia zanurzonego od dziecka w świecie obrazów cyfrowych nie jest to już tak oczywiste, gdyż młodzi ludzie przywykli do czerpania większości informacji z elektronicznego źródła. Tej fundamentalnej zmiany nie można pomijać w procesie dydaktycznym. Można ją z powodzeniem twórczo wykorzystać – podobnie jak w fotoprojekcie Klaudii Winiarskiej – w każdej niemal dziedzinie, gdy trzeba myśleć o przyszłości uczenia się czegokolwiek.

Podstawowe pytanie nieustannie powraca: ***Czemu zdobyte umiejętności mogą służyć w przyszłości? Dla każdego pokolenia nie było to, nie jest i pewnie nie będzie łatwe pytanie. W obecnym okresie zachłyśnięcia się możliwościami wytwarzania obrazu elektronicznego można głębiej dotrzeć do wstępujących pokoleń, opierając się właśnie na dominacji obrazu nad słowem.*** Co więcej, tą drogą można nakłonić młodszych do czytania dłuższych tekstów, nie tylko podpisów pod zdjęciami, do wypowiadania i zapisywania swoich spostrzeżeń samodzielnie, a stąd niedaleka droga do aktywności twórczej umysłu, wybiegającego dalej – w życie przyszłe.

Nigdy nie było łatwym chlebem nauczanie, ale doświadczenie fotoprojektu Klaudii Winiarskiej daje nadzieję, że możliwe jest uzyskiwanie dobrych efektów w „elektronicznym czasie obrazkowym”. Wiele, a może i najwięcej – jako sedno pracy nauczyciela – zależy od tego, jak zaczniemy wykorzystywać narzędzia elektroniczne, stworzone przez człowieka dla człowieka po to, aby żyło mu się sensowniej, nie tylko łatwiej. Doświadczenie mówi nam, że uczestniczymy w procesie, który nam towarzyszył i skierowany jest ku przyszłości młodych ludzi, uczących się. Jeśli chcemy nauczać, to przede wszystkim pozytywnego reagowania na



zmiany, których nie oszczędzała, nie oszczędza i nie będzie oszczędzała nam stale zmieniającą się codzienność. Fotoprojekt Klaudii Winiarskiej daleko wykracza poza „dostarczanie wiedzy” chętnym uczenia się, a nie tylko zdobywania kolejnego dyplomu. Najlepsi nawet nauczyciel nie zastąpi odnalezienia potrzeby uczenia się, która jest w każdym z nas. ***Fotoprojekt Klaudii Winiarskiej uwrażliwia na nieobecne dotąd możliwości rozwoju osobowości jako współuczestnictwa w procesie tworzenia kultury języka, odnajdywanej podczas tworzenia obrazów.*** Jest to rozumienie człowieka uczącego się jako istoty skłonnej do życia symbolami, zapisywanymi zarówno w języku mówionym, pisanym – literackim, jak i w języku obrazowym, obecnie w języku fotografii.

Cenną wartością zaproponowaną przez autorkę projektu jest wykorzystanie podczas nauczania języka obcego fotografii artystycznej, inscenizowanej i przetwarzanej. Kluczowym elementem projektu jest oczywiście osobowość autorki – Klaudii Winiarskiej: nie tylko jej erudycja, ale też jej doświadczenia życiowe. Nie może powiedzieć o sobie, że nauczała języka jej obcego, ponieważ mówiła tym językiem znacznie wcześniej niż nauczyła się pisać – od dziecka, w domu rodzinnym. Jej mama była pomorską Niemką, tata zaś lubelskim Polakiem. Jako dziecko rozmawiała więc po niemiecku i polsku, z rówieśnikami zaś po kaszubsku na drodze do szkoły podstawowej, w autobusie do liceum w Bytowie. Mógłbym zaryzykować twierdzenie, że żadnego poznanego języka nie traktowała jako język obcy. Również język fotografii nie sprawiał jej wiele trudności, mimo niepodobieństw do gramatyki poznanych wcześniej języków. Niemala w tym zasługa jej nieżyjącego już męża, artysty fotografii Stanisława Winiarskiego oraz niemieckiej przyjaciółki Amelie Anke Merzbach, autorki fantastycznych „obrazów malarskich”, tworzonych z fotografii. Łącznikiem pozornie odmiennych kultur, zanurzonych w odmiennych językach, jest dążenie do tworzenia symboli, wynikłych z wielowiekowej, ponadpokoleniowej wiedzy i doświadczenia. A nad tym wszystkim, co może przynieść twórcze bycie, dominuje tajemnica życia, wyrażana w symbolach i symbolami. Klaudia Winiarska stała się Nauczycielem. Pewnie i dlatego, że sama spragniona jest oświecenia, to nienasycenie w niej trwa...

Stanisław Jasiński



Inspiracja



Zdjęcia: Klaudia Winiarska – wykładowca w NKJO Toruń

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelka: Katarzyna F. – studentka NKJO (2008)

Wybór tekstów: Klaudia Winiarska



Nach innen geht der geheimnisvolle Weg. In uns oder nirgends ist die Ewigkeit mit ihren Welten, die Vergangenheit und Zukunft. [...] Ganz begreifen werden wir uns nie, aber wir werden und können uns weit mehr, als begreifen.

Novalis, Blütenstaub

Do wewnątrz prowadzi tajemnicza droga. Wieczność z jej światami, przeszłość i przyszłość są w nas, albo nie ma ich nigdzie [...] Nigdy nie pojmimy siebie całkiem, ale możemy zrobić ze sobą coś więc – i zrobimy.

Novalis, Kwietny pył, tłum. J. Prokopiuk



Obrazy powstają jak wiersze

Gwoli jednej strofy trzeba wiele miast zobaczyć, ludzi i rzeczy, trzeba znać zwierzęta, trzeba czuć jak latają ptaki, i znać gest, z jakim małe kwiaty otwierają się o świcie. Trzeba umieć myśleć wstecz o drogach w nieznanach stronach, o niespodzianych spotkaniach i rozstaniach, których nadejście widziało się dawno – dniach dzieciństwa jeszcze nie wyjaśnionych, o rodzicach, których się martwić musiało, skoro dziecku radość niesli, a dziecko jej nie rozumiało (była to radość dla kogoś innego), o dziecięcych chorobach, co poczynają się tak dziwnie w tyłu ciężkich i głębokich przemianach, o dniach w cichych, bezszmernych izbach i o rankach nad morzem, o morzu w ogóle, o morzach, o nocach podróżniczych, co w dal szumiały hen w górze i z wszystkimi gnały gwiazdami – a to jeszcze nie dosyć, jeżeli komuś wolno myśleć o tym wszystkim. Trzeba mieć wspomnienia wielu nocy miłosnych, z których żadna nie była równa drugiej, krzyku rodzących i wspomnienia, białych, śpiących położnic, które się zamykają. Ale i przy konających trzeba było spędzić czas, przy zmarłych trzeba było siedzieć w izbie z otwartym oknem i miarowymi szmerami. A nie wystarcza i to jeszcze, że się ma wspomnienia. Trzeba je umieć zapomnieć, jeżeli jest ich wiele, i trzeba mieć tę wielką cierpliwość czekania, póki nie wróć. Bo wspomnienia to jeszcze nie to. Dopiero kiedy krwią się staną w nas, spojrzeniem i gestem, czymś bezimiennym i nie dającym się odróżnić od nas samych, dopiero wtenczas zdarzyć się może, iż w jakiejś bardzo osobnej godzinie pierwsze słowo poezji wstanie pośrodku nich i z nich wyjdzie.

R. M. Rilke: Pamiętniki Malte-Lauridsa Brigge, tłum. Witold Hulewicz



Wersja oryginalna:

Um eines Verses willen muss man viele Städte sehen, Menschen und Dinge, man muss die Tiere kennen, man muss fühlen, wie die Vögel fliegen, und die Gebärde wissen, mit welcher die kleinen Blumen sich auftun am Morgen. Man muss zurückdenken können an Wege und unbekannte Gegenden, an unerwartete Begegnungen und an Abschiede, die man lange kommen sah, – an Kindheitstage, die noch unaufgeklärt sind, an die Eltern, die man kränken musste, wenn sie einem eine Freude brachten und man begriff sie nicht (es war eine Freude für einen anderen), an Kindheitskrankheiten, die so seltsam anheben mit so vielen tiefen und schweren Verwandlungen, an Tage in stillen verhaltenen Stuben und an Morgen am Meer, an das Meer überhaupt, an Meere, an Reisenächte, die hoch dahinrauschten und mit allen Sternen flogen, – und es ist noch nicht genug, wenn man an alles das denken darf. Man muss Erinnerungen haben an viele Liebesnächte, von denen keine der anderen glich, an Schreie von Kreißenden und an leichte, weiße Wöchnerinnen, die sich schließen. Aber auch bei Sterbenden muss man gewesen sein, muss bei Toten gesessen haben in der Stube mit dem offenen Fenster und den stoßweisen Geräuschen. Und es genügt auch nicht, dass man Erinnerungen hat. Man muss sie vergessen können, wenn es viele sind, und man muss die große Geduld haben, zu warten, dass sie wiederkommen. Denn die Erinnerungen sind es noch nicht. Erst wenn sie Blut werden in uns, Blick und Gebärde, namenlos und nicht mehr zu unterscheiden von uns selbst, erst dann kann es geschehen, dass in einer sehr seltenen Stunde das erste Wort eines Verses aufsteht in ihrer Mitte und aus ihnen ausgeht.

R. M. Rilke, Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge



Imaginacja



Zdjęcia: Klaudia Winiarska – wykładowca w NKJO Toruń

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelki: Justyna K. – studentka NKJO Toruń,

Agata Żabiałowicz – absolwentka NKJO Toruń

Wybór tekstów: Klaudia Winiarska



Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, ponieważ wiedza jest ograniczona.

Albert Einstein

Wszystko, co można sobie wyobrazić, jest realne.

Pablo Picasso

Mieć fantazję nie znaczy coś sobie wymyślać. To znaczy tworzyć coś z tego, co istnieje.

Thomas Mann

Das Bild hat keinen besonderen Zweck. Es hat nur den einen Zweck, uns glücklich zu machen. Das ist etwas ganz anderes als die Beziehung zum äußeren Leben, also muss es auch anders organisiert sein.

Paul Klee



Carl Gustav Jung – słynny psychiatra i psychoterapeuta, twórca psychologii analitycznej; w pracy z pacjentami posługiwał się aktywną imaginacją – opracowaną przez siebie techniką terapeutyczną, polegającą na nawiązywaniu dialogu między świadomością a treściami płynącymi z nieświadomości, często postaciami ze snów, co pozwalało na lepsze zrozumienie własnego wnętrza i rozwój osobowości.

*Tylko dzięki specyficznej życiowej aktywności psyche spostrzeżenie zmysłowe osiąga tę głębię, a idea tę siłę działania, które stanowią nieodzowne części składowe żywej rzeczywistości. Ta specyficzna aktywność psyche, której nie da się wyjaśnić ani jako reakcji na bodźce zmysłowe, ani jako wykonawczego organu wiecznych idei, jest nieustannym aktem twórczym. Psyche ciągle tworzy rzeczywistość. Aktywność tę mogę opisać tylko jako *f a n t a z j ę*. Sądzę, że fantazja także jest uczuciem, ma charakter zarówno intuicyjny, jak percepcyjny. Nie ma żadnej funkcji psychicznej, która w sposób nie dający się odróżnić nie łączyłaby się w niej z innymi funkcjami psychicznymi. Jawi się ona już to jako *prafunkcja*, już to jako ostatni i najśmielszy produkt syntezy wszelkich zdolności. Dlatego*



wyda mi się, że fantazja jest najlepszym wyrazem na określenie specyficznej aktywności psychicznej. Jest ona przede wszystkim aktywnością twórczą, która jest źródłem odpowiedzi na wszystkie pytania, na jakie można odpowiedzieć, jest matką wszelkich możliwości, w której też, podobnie jak wszystkie przeciwieństwa psychiczne, w żywy sposób związane są ze sobą świat wewnętrzny i świat zewnętrzny. **Fantazja była i zawsze jest tym, co prze-rzuca mosty między nie dającymi się pogodzić roszczeniami przedmiotu i podmiotu, eks-trawersji i introwersji.**

C. G. Jung, *Rebis, czyli kamień filozofów*, tłum. J. Prokopiuk

W każdym razie wiadomo, że każda dobra idea i każdy twórczy czyn miał swe źródło w wyobraźni i wziął swój początek w tym, co zwykliśmy nazywać infantylną fantazją. **Nie tylko artysta zawdzięcza fantazji wszystko, co największe w swoim życiu, lecz w ogóle każdy człowiek twórczy.** Dynamiczną zasadą fantazji jest p i e r w i a s t e k, który właściwy jest także dziecku, i jako taki nie da się, jak się zdaje, pogodzić z zasadą poważnej pracy. Ale bez tej gry z fantazją nie zrodziło się jeszcze żadne twórcze dzieło. [...] **Toteż postępujemy krótkowzrocznie, jeśli lekceważąco traktujemy fantazję ze względu na jej awanturniczy lub niemożliwy do przyjęcia charakter.**

C. G. Jung, *Rebis, czyli kamień filozofów*, tłum. J. Prokopiuk



Interpretacja



Zdjęcia: Klaudia Winiarska – wykładowca w NKJO Toruń

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelka: Magdalena M. – studentka NKJO Toruń (2008)



*Gegen den Positivismus, welcher bei den Phänomenen stehen bleibt
'es gibt nur Tatsachen', würde ich sagen: nein, gerade Tatsachen
gibt es nicht, nur Interpretationen.*

*Przeciwko pozytywizmowi, który obstaje przy zjawisku „są tylko
fakty”, powiedziałbym: nie, nie ma faktów, są tylko interpretacje.*

Friedrich Nietzsche

*Ich sage euch: Man muss noch Chaos in sich haben, um einen
tanzenden Stern gebären zu können.*

*Powiadam wam: trzeba mieć jeszcze chaos w sobie, by zrodzić
tańczącą gwiazdę.*

Friedrich Nietzsche



Interpretacja obrazu

Alle Motive auf diesem Bild vereinen sich zur Symbolik der Freiheit, des Lebens und der Magie. Die Kugel gilt dabei auch als Symbol der Schicksalsentscheidung. Die Frau, wahrscheinlich eine Wahrsagerin, benutzt die Kugel, um in die Zukunft zu schauen – ihre eigene, aber vielleicht auch die Zukunft anderer Menschen. Ferner sehen wir in der Kugel ein Haus – das Symbol für Leben (Familienleben, glückliches Leben). Das Haus hat Fenster, in denen man ein Licht sieht. Die Fenster sind auch Symbole für Freiheit, besonders wenn sie geöffnet sind. Das Licht ist freilich auch damit verbunden, es symbolisiert nämlich Hoffnung und Leben.

Auch die Katze auf dem Bild hat eine große Bedeutung. Sie liegt unbekümmert auf einem roten Kissen und schaut auf die Kugel. Es ist allgemein bekannt, dass für Katzen die Freiheit sehr charakteristisch ist. Sie gehen immer ihre eigenen Wege, unter anderem bekamen sie deswegen die Bedeutung von Selbstbestimmung und Unabhängigkeit. Dieses gewandte, ruhige und wie ein Schatten schlüpfende Tier ist zweifellos eines der mächtigsten Tiersymbole. In Japan wurden Katzen sogar magische Kräfte nachgesagt. Besondere Bedeutung haben



die sogenannten Maneki Neko, d.h. herbeiwinkende Katzen, auch Winkerkatzen genannt. Maneki Neko haben die rechte oder linke Pfote (manchmal auch beide) zum Heranwinken angehoben. Hebt die Katze ihre rechte Pfote, so soll sie Wohlstand bringen. Hebt sie dagegen die linke Pfote, dann verspricht man sich davon mehr Besucher. Je höher die Pfote angehoben ist, desto größer soll auch die Wirkung sein.

Man kann also den Schluss ziehen, dass die Symbolik der Motive auf dem Bild, das bezeichnenderweise „Interpretation“ benannt wurde, also: die Kugel, die Katze, das Fenster in der Kugel und das Licht, die Vermutung erzeugen, dass die Freiheit (vielleicht Willensfreiheit oder Gedankenfreiheit) wie auch die Magie die wichtigste Übermittlung des Bildes ausmachen.

Agnieszka K., projekt *INICJACJE*, 2009



Inspirująca rozmowa



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka/Model: Ksenia P. – studentka UMK Toruń
i Stanisław Jasiński – artysta fotografik (2010)
Wybór tekstów: Stanisław Jasiński i Klaudia Winiarska



Nie niebezpiecznany z pismem, lecz niebezpiecznany z fotografią będzie analfabeta przyszłości.

László Moholy-Nagy



Człowiekowi potrzebne jest, i to pilnie, życie symboliczne. Przeżywamy jedynie sprawy banalne, zwyczajne lub irracjonalne – sprawy rozgrywające się, rzecz jasna, w obrębie racjonalizmu, w przeciwnym bowiem razie uchodziłyby one za irracjonalne. Ale nie mamy życia symbolicznego. [...] Jedynie życie symboliczne może wyrażać potrzeby duszy – zauważmy, codzienne potrzeby duszy! Ponieważ zaś ludzie nie mają nic podobnego, nie potrafią się wyrwać z młyna codzienności [...]. Życie jest zbyt racjonalne, nie istnieje w wymiarze symbolicznym, w którym mogę być kimś innym, odgrywam jakąś rolę, moją rolę aktora w boskim dramacie życia.

C. G. Jung, *Życie symboliczne*

Nauczanie jest trudniejsze niż uczenie się. Dobrze o tym wiemy, ale rzadko to rozważamy. Dlaczego nauczanie jest trudniejsze niż uczenie się? Nie dlatego, że nauczyciel musi mieć wiedzę i gotów jest ją przekazać. Nauczanie jest trudniejsze niż uczenie się dlatego, że nauczać znaczy: pozwolić się uczyć. Właściwy nauczyciel pozwala nawet uczyć się nie czego innego, jak uczenia się. Dlatego jego postępowanie może często sprawiać wrażenie, że właściwie niczego nie można się u niego nauczyć, jeżeli przez „uczenie” rozumiemy niesłusznie wyłącznie dostarczanie użytecznych wiadomości. Nauczyciel wyprzedza uczniów tylko dlatego, że znacznie więcej musi się uczyć, mianowicie: dopuszczania uczenia się (Lernen lassen). Nauczyciel musi umieć być bardziej podatny na uczenie się niż uczniowie. Nauczyciel jest znacznie mniej pewny swego niż uczący się. Dlatego stosunek między nauczycielem a uczącymi się, jeżeli jest autentyczny (wahr), nigdy nie opiera się na autorytecie erudyty ani na autorytatywnym wpływie wydającego polecenia belfra. Dlatego czymś zaszczytnym jest zostać uznanym za nauczyciela; to coś zupełnie innego niż być sławnym profesorem.

M. Heidegger, *Co zwie się myśleniem?*, tłum. Janusz Mizera



Jak krzyk kamienia



Zdjęcia: Klaudia Winiarska, Stanisław Winiarski
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka/Model: Stanisław Winiarski i Klaudia Winiarska



*A violin sound
Turning in his old hands
Into memories*

*Paweł R. – Student of English
projekt Haiku, 2010*

*A la orilla del espejo mis brazos desnudos te llaman:
abre en mi boca tu bosque musical,
ven y tócame, mi bello viejo, con una gran risa de viento,
con la voz de la luna que no termina de llenarse.*

Y esta noche, mi amor, acuérdate de cantarme un mediodía.

*Lola Martínez Sobreviela
poetka z Hiszpanii – gość projektu*



*Aber du kamst nie mit dem Abend –
ich saß im Sternenmantel.
...Wenn es an mein Haus pochte,
war es mein eigenes Herz.
Das hängt nun an jedem Türpfosten,
auch an deiner Tür;
zwischen Farren verlöschende Feuerrose
im Braun der Guirlande.
Ich färbte dir den Himmel brombeer
mit meinem Herzblut.
Aber du kamst nie mit dem Abend –
...Ich stand in goldenen Schuhen.*

Elsa Lasker-Schüler, Abschied (2)



Wersja polska w tłumaczeniu studentów:

*A tyś nigdy nie przyszedł z nadejściem wieczoru –
Siedziałam w płaszczu z gwiazd.
...A kiedy coś do mego domu kołatało,
Było to serce me własne.
Które teraz wisi na każdej futrynie,
Także u twoich drzwi;
Ognista róża gasnąca między paprociami
W brązach girlandy.
Pomalowałam ci niebo kolorem jeżyny
Moją krwią serdeczną.
Ale tyś nie przyszedł z nadejściem wieczoru –
...Stałam w złotych butach.*

Else Lasker-Schüler, *Pożegnanie* (2)



Born to dance



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Weronika S. – studentka NKJO Toruń (2009)
Wybór tekstów: Nauczyciele i studenci NKJO Toruń



*Light as feather
Sailing to the sound of music
Born to dance*

*Karolina L. & Katarzyna R.
projekt Haiku, 2010*

*Life – a dance
Have to watch every step
Or get tangled*

*Magda J. & Katarzyna D.
projekt Haiku, 2010*



*Hörst du die Geigen,
Sie rufen zum Reigen,
Sie rufen zum Tanz.
O dich im Arme, im Arme zu wiegen,
Daß dir die Locken nackenwärts fliegen,
Die langen Locken aus Feuer und Glanz.
Diese flüchtigen Sekunden
Sind an Worte nicht gebunden,
Worte scheinen Lug und Trug.
Unverwandt dich anzublicken,
Aufzugehen im Entzücken,
Wär ich König, meine Krone
Wollt ich dir ins Goldhaar drücken.*

Georg Heym, Im Tanz

*Są dni, nowe dni,
Które tak, jak tamte kiedyś,
Przelatują mi – zupełnie bez ciebie.*

*Bez ciebie jestem z tobą,
Z tobą jestem bez ciebie.*

*Nie możesz dać mi samotności.
Między twoim przylotem a odlotem
Tańczyć jeszcze umiem.*

Strażniczka wspomnień



Melancholia



Zdjęcia: Stanisław Winiarski – gość projektu
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Klaudia Winiarska



*Mélancolique mer que je ne connais pas,
Tu vas m'envelopper dans ta brume légère;
Sur ton sable mouillé je marquerai mes pas,
Et j'oublierai soudain et la ville et la terre.*

*Ô mer, ô tristes flots, saurez-vous, dans vos bruits,
Qui viendront expirer sur les sables sauvages,
Bercer jusqu'à la mort mon cœur, et ses ennuis
Qui ne se plaisent plus qu'aux beautés des naufrages?*

Jean Moréas



Refleksje inspirowane obrazem

Smutne jest przemijanie. Smutno co dnia uświadamiać sobie na nowo, że podobnie jak poprzedniego poranka i dziś kroczymy ku końcowi. W kontekście naszej codzienności myśl ta szczególnie przytłacza.

Gdy jadę tramwajem na uczelnię albo pociągiem na wakacje, skupiam myśli wokół swojego małego świata. I gdy choć na chwilę popuszczę smycz tym moim rozmyślaniom, natychmiast uciekają w niezbadaną, tajemniczą Nicłość. Nic. Tak właśnie, zupełnie Nic. Wyobrażam sobie to Nic – myślę, że w fizycznej odśłonie jest to zwykła czarna przestrzeń, ale metafizycznie rzecz ujmując – czym jest to Nic? Czy powinnam uwierzyć w Nic, nie zbadawszy i nie odkrywając go? Czy mam tak po prostu przyjąć, że po śmierci jest Nic? Jakże mogłabym ten mój tramwaj i pociąg zamienić na jakieś Nic?! I w zasadzie dlaczego to nie ode mnie zależy, czy pójdę w to Nic, czy nie?!

Świadomość – czasem zastanawiam się, czy to błogosławieństwo, czy przekleństwo. Poczynając od przyziemnych sytuacji – mawia się, że lepiej po prostu nie wiedzieć, wtedy człowiek spokojnie śpi. Znajduję w tym prawdę. Ale gdyby nie Świadomość, to czym byśmy byli... Czy to nie Świadomość odróżnia nas od zwierząt? Czyż to nie Świadomość nazywa się Duszą? Czy to nie ta Świadomość powędruje kiedyś w Nic? I czy to nie ta właśnie Świadomość podpowiada nam o jego istnieniu, zakłócając swoje własne status quo? Czy Świadomość sama chce podążać do Nic, skoro Nic jest zaprzeczeniem wszystkiego? Zaprzecza istnieniu wszystkiego, jest dokładną odwrotnością. Czy odwrotnością Świadomości? Czy skoro są przeciwieństwami, nie stoczą kiedyś ostatecznej bitwy? Czy tam właśnie zmierzamy, aby wygrała Świadomość lub Nic? Które z dwojga jest wówczas błogosławieństwem, a które przekleństwem...

Stawiam sobie wiele pytań, do przedziału wsiadają ludzie. Moje Nic rozmywa się, blednie, aż w końcu zostaje tylko wspomnieniem. Znowu panuje Świadomość. Jeszcze na jakiś czas. Chwytam moje rozmyślanie, zapinam im smycz i prowadzę tak, aby czerpać radość z tego, co właśnie robię.

Hanna R., projekt *INICJACJE*, 2012



Uśmiech Mignon



Zdjęcia: Klaudia i Stanisław Winiarscy
Fotoobraz: Stanisław Winiarski – gość projektu
Modelka: Dagmara K. – studentka NKJO Toruń (2009)
Inspiracja: Johann Wolfgang von Goethe, Kennst du das Land, wo die Zitronen blühen



*Behind the beautiful smile
Everyday problems and broken heart
Complexity of life*

*Magda J. & Katarzyna D.
projekt Haiku, 2010*



*Kennst du das Land, wo die Zitronen blühn
Kennst du das Land, wo die Zitronen blühn,
Im dunkeln Laub die Goldorangen glühn,
Ein sanfter Wind vom blauen Himmel weht,
Die Myrte still und hoch der Lorbeer steht?
Kennst du es wohl? Dahin!
Dahin möcht' ich mit dir,
O mein Geliebter, ziehn.*

*Kennst du das Haus? Auf Säulen ruht sein Dach,
Es glänzt der Saal, es schimmert das Gemach,
Und Marmorbilder stehn und sehn mich an:
Was hat man dir, du armes Kind, getan?
Kennst du es wohl? Dahin!
Dahin möcht' ich mit dir,
O mein Beschützer, ziehn.*

*Kennst du den Berg und seinen Wolkensteg?
Das Maultier such im Nebel seinen Weg,
In Höhlen wohnt der Drachen alte Brut;
Es stürzt der Fels und über ihn die Flut.
Kennst du ihn wohl? Dahin!
Dahin geht unser Weg!
O Vater, laß uns ziehn!*

Johann Wolfgang von Goethe, *Kennst du das Land, wo die Zitronen blühn*

Utwór śpiewany przez Mignon w trzeciej księdze powieści *Wilhelm Meisters Lehrjahre* / *Lata nauki Wilhelma Meistra* (1795–1796). Wiersz stał się kultowy w epoce romantyzmu, a muzykę do niego komponowali m.in. Franz Schubert, Robert Schumann, Ludwig van Beethoven, Franz Liszt czy Hugo Wolf.

W powieści Mignon jest młodą, androgyniczną dziewczyną o włoskim pochodzeniu, którą protagonista, Wilhelm Meister, wykupuje z rąk brutalnego dyrektora trupy cyrkowej. Jest ona jedną z najbardziej tajemniczych i tragicznych postaci epoki niemieckiego romantyzmu. Na język polski wiersz, który znany jest u nas pod tytułem *Znasz li ten kraj*, przełożył Adam Mickiewicz.



Ostatnia róża tego lata



Zdjęcia: Klaudia Winiarska

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelka: Agata Żabiłłowicz – absolwentka NKJO Toruń

Inspiracja: Friedrich Hebbel, Sommerbild

Wybór pozostałych tekstów: Nauczyciel oraz studenci NKJO Toruń



*Ich sah des Sommers letzte Rose stehn,
sie war, als ob sie bluten könne rot;
Da sprach ich schaudern im Vorübergehn:
So weit im Leben, ist zu nah am Tod!*

*Es regte sich kein Hauch am heißen Tag,
Nur leise strich ein weißer Schmetterling;
Doch, ob auch kaum die Luft sein Flügelschlag
Bewegte, sie empfand es und verging.*

Friedrich Hebbel, *Sommerbild*

*Alma de luna,
huella de pájaro es tu boca,
presagio de noche tu oscuro pelo nombra:
en blanco aleteo de niebla y rosas
será canción de cuna su dulce sombra.*

Lola Martínez Sobreviela
poetka z Hiszpanii – gość projektu

*The red rose whispers of passion,
And the white rose breathes of love;
O, the red rose is a falcon,
And the white rose is a dove.*

*But I send you a cream-white rosebud
With a flush on its petal tips;
For the love that is purest and sweetest
Has a kiss of desire on the lips.*

John Boyle O'Reilly, *A White Rose*



Und abends...

*Und abends schließt sich
der farbige Kreis
um Eure einsamen Hände,
die so hart
auf dem Tische noch wachen.
Höre dann, wie aus weißen Rosen
die erste stille Träne rollt
und dann...
wie das kalte Zittern
im frühen Tau
dem Vogel sein Lied
bringt.*

Strażniczka wspomnień



Upadek Ikara (Ikaryda)



Zdjęcia: Klaudia Winiarska

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelka: Agata Żabiłowicz – absolwentka NKJO Toruń

Inspiracja: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Kobieta-Ikar



*Kobieta-Ikar leci dłużej,
bo jest lżejsza.
Powietrze ją unosi i wiatr ją chwyta pod ramię.
Wzlatuje bez nadziei, uśmiechnięta jak gejsza –
Po czym spada tak ciężko
jak kamień.*

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska



Interpretacja obrazu

Obraz pod tytułem *Upadek Ikara* (Ikaryda) nawiązuje do znanego mitu o Dedalu i jego synu, którzy zostali uwięzieni w labiryncie przez króla Krety Minosa. W opuszczeniu więzienia miały pomóc wykonane przez Dedala skrzydła z piór i wosku. Ikar został tuż przed ucieczką przestrzeżony przez swego ojca, aby leciał na równej wysokości. W przeciwnym razie mogłoby dojść do katastrofy spowodowanej promieniami słońca lub falami morza. Niepokorny syn zbagatelizował jednak przestrożę Dedala i poszybował zbyt wysoko. Słońce stopiło wosk, a Ikar spadł do morza.

Na interpretowanym przeze mnie obrazie w postać Ikara wciela się kobieta. Ma to symboliczne znaczenie, które wskazuje na to, że każdy człowiek, niezależnie od płci i epoki, w której żyje, może przejąć rolę tego mitycznego bohatera. Choć większość osób uważa lot Ikara za przestrożę przed pychą, nierozważnością i arogancją, moim zdaniem powinien on być raczej postrzegany jako pozytywne dążenie ludzkości, w myśl zasady: **Zostawić ziemię pod sobą oznacza: odważyć się na to, co wyjątkowe, przyjąć nowy punkt widzenia.**

Jeśli każdy hołdowałby przeciętności, nie doszłoby do żadnych wielkich historycznych przemian. Tacy rebelianci jak Ikar są nam potrzebni, aby pokazać, że podległość i przestrzeganie reguł nie zawsze oznaczają tę właściwą drogę. Kiedy słyszymy hasło: „Upadek Ikara”, przychodzi nam na myśl nie tylko wyżej wspomniany mit, lecz także obraz Petera Bruegla pt. *Pejzaż z upadkiem Ikara*. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że dzieło holenderskiego malarza nie ma nic wspólnego z interpretowanym przeze mnie obrazem. Ja widzę jednak pewne podobieństwo: Jednostka cierpi i upada, świat toczy się dalej swoim torem i przechodzi obok tego obojętnie. Pejzaż z upadkiem Ikara przedstawia wprawdzie kilkoro ludzi, jednak katastrofa nic dla nich nie znaczy.

Na interpretowanym obrazie widzimy samotną kobietę, która jak Ikar upada. Nie ma w pobliżu osób, które chciałyby pomóc, które są zainteresowane tym, co się właśnie dzieje. Ten obraz może być więc postrzegany jako indywidualna katastrofa, która przez nikogo nie została zauważona. W tym przypadku nie mamy więc do czynienia z heroizmem, lecz z historią obojętnego świata, w którym wszystko idzie swoim zwykłym trybem, podczas gdy jednostka upada.



Przedstawiona na obrazie sytuacja może być także inaczej interpretowana. Z kobietą, która uosabia Ikara, kojarzy mi się jedna z bohaterek Petera Handkego, a mianowicie jego matka Maria, której zostało poświęcone opowiadanie *Pełnia nieszczęścia* (*Wunschloses Unglück*). To właśnie ona przypomina mi kobietę z obrazu. Żyła oddzielona od społeczeństwa, pozostawiona samej sobie. Mimo to wypełniała swoje obowiązki żony i matki najlepiej jak mogła. Pewnego dnia doszło jednak do katastrofy porównywalnej z upadkiem Ikara, która przybrała w tym wypadku formę samobójstwa. Obraz może więc przedstawiać pozycję kobiet i ich wysiłki na rzecz zmiany stosunków społecznych. Moja interpretacja wybranego obrazu zawiera właściwie trzy różne znaczenia przedstawionego motywu. Język obrazów nie może być jednak z powodu swojej wieloznaczności postrzegany tylko z jednej perspektywy. Choć moje przemyślenia dotyczące *Upadku Ikara* mocno od siebie odbiegają, mają też punkt wspólny – nawiązują do ludzkiego życia, co jeszcze raz w ostatnich słowach chciałabym szczególnie podkreślić.

Wioletta G., projekt *INICJACJE*, 2012



Lekkość chwili



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Agata Żabiłłowicz – absolwentka NKJO Toruń
Wybór tekstów: Nauczyciel oraz studenci NKJO Toruń



Każdy z nas jest czymś ulotnym; i ten, który pamięta, i ten, którego pamiętają. Wszystko jest nietrwałe.

Marek Aureliusz

Nie konieczność, ale przypadek ma w sobie czar. Jeśli miłość ma być miłością niezapomnianą, od pierwszej chwili muszą się ku niej zlatywać przypadki jak ptaki na ramiona świętego Franciszka z Asyżu.

Milan Kundera



Lęk przed jutrem rozprasza nasze siły, naszą uwagę, wyrzuca nas na zewnątrz w gorączkowe i przymusowe działanie. Nasza wewnętrzna biografia zaczyna się w chwili, w której odwracamy się od jutra, przestajemy się go lękać, w której oddajemy się w posiadanie dniu dzisiejszemu. [...] Trzeba żyć tak, jakby istniało tylko dzisiaj. Jak wioślarz w łodzi odwraca się plecami do celu, ku któremu płynie, tak człowiek powinien odwrócić się plecami do tego, co jest jego celem i zadaniem – do wieczności. Jeśli odwróci się i spojrzy w wieczność, ujrzy straszną twarz jutra: nieogarniony obszar niewiadomego, kosmiczną pustkę i obojętność. Ogarnie go bojaźń i drżenie, utraci równowagę, pewność siebie, swoich prac i zadań, utraci swoją odwagę, radość i nadzieję. [...] W baśniach często spotykamy zakaz oglądania się za siebie. Jeśli bohater baśni obejrzy się za siebie, znieruchomieje ze strachu, jak w koszmarach snach nie będzie mógł się ruszyć z miejsca i uciec. Skamienie ze strachu. Przeobrazi się w minerał, stanie się martwy i zimny jak kamień. Tu pamięć przywodzi nieszczęsną żonę Lota, przerażoną, sparaliżowaną i kruchą jak słup soli. Ona również złamała zakaz i obejrzała się za siebie.

Jadwiga Wais, *Dwa światy*, „ALBO albo” 2003, nr 2



Refleksje zainspirowane obrazem

Niedoceniana. Niezauważana. Nic nie znacząca. Dlaczego człowiek nie przywiązuje wagi do tego, co tak naprawdę w życiu liczy się najbardziej? – Być szczęśliwym tu i teraz! Dostrzec swoje szczęście i dzielić się nim! – To prawdy stare jak świat, a jednak w codziennej rutynie o nich zapominamy... W pogoni za wymaginowanym światem nie zwracamy uwagi na chwilę, która trwa. W poszukiwaniu materialnego zaspokojenia niezwykle łatwo jest przegapić to, czego tak naprawdę szukamy, co najważniejsze. A przecież tak naprawdę „jest tylko dziś. Musisz polubić dziś, to dziś Ciebie polubi ...”.

Człowiek, skupiając się na rzeczach nieosiągalnych, na błyskotkach, które – jak się szybko okazuje – są tylko imitacją szczęścia, traci swój wewnętrzny spokój, zatracą samego siebie, nie dostrzega piękna i ulotności chwili. Przez to, że stworzył sobie wymaginowany obraz szczęścia, nie dostrzega drobiazgów, które są jego nieodzowną częścią. Człowiek nie lubi „dziś”.

A chwila..., chwila wbrew pozorom potrzebuje czasu. Jest zbyt cenna, żeby pozwoliła się dostrzec „z biegu”. Warto więc wyskoczyć z pędzącego donikąd pociągu i zdać sobie sprawę, czego naprawdę potrzebujemy, aby być szczęśliwym i żyć w zgodzie ze sobą. A może już w chwili zastanowienia dostrzeżemy nasze szczęście? Szczęście to zawsze chwila wcześniej. W tej chwili, gdy jestem szczęśliwy, nic o tym nie wiem.

Joanna K., projekt *INICJACJE*, 2009



Kiedyś miałem narzeczoną



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Stanisław Winiarski – gość projektu
Modelka/Model: Agata Żabiłłowicz i Stanisław Winiarski



*Cada ahora es eterno, risa profunda de volcán
que desde el fondo del mar devora un sol tras otro.
Los pies se hacen arena de la dulce playa reflejando nubes:
Instante blanco para perder las huellas en el cielo*

*Lola Martínez Sobreviela
poetka z Hiszpanii – gość projektu*



Ein Lied

Wersja polska w tłumaczeniu studentów:

*Hinter meinen Augen stehen Wasser,
Die muss ich alle weinen*

*Za moimi oczami stoją wody,
Muszę je wszystkie wypłakać.*

*Immer möcht ich auffliegen,
Mit den Zugvögeln fort;*

*Wciąż chciałabym wzlecieć,
Z ptakami wędrownymi w dal;*

*Buntatmen mit den Winden
In der großen Luft.*

*Oddychać kolorami wiatrów
W wielkich przestworzach.*

*O ich bin so traurig –
Das Gesicht im Mond weiß es.*

*Och, jestem taka smutna –
Twarz księżycowa o tym wie.*

*Drum ist viel samtne Andacht
Und nahender Frühmorgen um mich.
A*

*Dlatego jest tyle aksamitnej nabożności
I nadchodzącego poranka wokół mnie.*

*Is an deinem steinernen Herzen
Meine Flügel brachen,*

*Gdy o twoje kamienne serce
Rozbiły się moje skrzydła,*

*Fielen die Amseln wie Trauerrosen
Hoch vom blauen Gebüsch.*

*Spadały kosy jak róże żałobne
Wysoko z błękitnych zarośli.*

*Alles verhaltene Gezwitscher
Will wieder jubeln,*

*Wszelki stłumiony świergot
Znów weselić się chce.*

*Und ich möchte auffliegen
Mit den Zugvögeln fort.*

*A ja chciałabym wzlecieć
Z ptakami wędrownymi w dal.*

Else Lasker-Schüler, *Ein Lied*

Else Lasker-Schüler, *Piosenka*



Anioł pomysłnych wiatrów



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Agata Żabiałowicz – absolwentka NKJO Toruń
Wybór tekstów: Nauczyciel



Każdy z nas jest aniołem, który ma tylko jedno skrzydło. Jeżeli chcemy wzbić się ponad ziemię, musimy się wziąć w objęcia.

Luciano De Brescenzo

*A w serce moje wstąpił wiatr
I tam on zamieszkał i szumi.*

Edward Stachura

*Raz mi mówiono, że są tu na ziemi
Białe anioły ze skrzydłami jasnemi.*

Narcyza Żmichowska, Poganka



*Ich ließ meinen Engel lange nicht los,
und er verarmte mir in den Armen,
und wurde klein, und ich wurde groß:
und auf einmal war ich das Erbarmen,
und er eine zitternde Bitte bloß.*

*Da hab ich ihm seine Himmel gegeben, –
und er ließ mir das Nahe, daraus er entschwand;
er lernte das Schweben, ich lernte das Leben,
und wir haben langsam einander erkannt ...*

*Seit mich mein Engel nicht mehr bewacht,
kann er frei seine Flügel entfalten
und die Stille der Sterne durchspalten, –
denn er muss meiner einsamen Nacht
nicht mehr die ängstlichen Hände halten –
seit mich mein Engel nicht mehr bewacht.*

Rainer Maria Rilke, Ich ließ meinen Engel lange nicht los



Quo vadis?



Zdjęcia: Aleksandra Krajczewska
Fotoobraz: Aleksandra Krajczewska – wykładowca w NKJO
Modelka: Anna K.
Inspiracja: Kabir, Zu welchem Ufer willst du gelangen, mein Herz?



*Zu welchem Ufer willst du gelangen, mein Herz?
Es gibt keinen Weg und niemand,
der dir vorangeht.
Was heißt schon Kommen und Gehen?
An jenem Ufer kein Boot
und kein Fährmann das Boot zu verankern.
Da gibt es weder Himmel noch Erde,
weder Zeit noch irgendein Ding,
kein Ufer und keine Küste.
Bedenke es wohl, mein Herz!
Gehe nicht anderswohin.*

Kabir, Zu welchem Ufer willst du gelangen, mein Herz?, tłum. Willigis Jäger



Il faut vous fuir, mademoiselle, je le sens bien : j'aurais dû beaucoup moins attendre ; ou plutôt il fallait ne vous voir jamais. Mais que faire aujourd'hui ? Comment m'y prendre ? Vous m'avez promis de l'amitié ; voyez mes perplexités, et conseillez-moi.

Vous savez que je ne suis entré dans votre maison que sur l'invitation de madame votre mère. Sachant que j'avais cultivé quelques talents agréables, elle a cru qu'ils ne seraient pas inutiles, dans un lieu dépourvu de maîtres [...] Je ne vois, mademoiselle, qu'un moyen de sortir de l'embarras où je suis ; c'est que la main qui m'y plonge m'en retire ; que ma peine, ainsi que ma faute, me vienne de vous ; et qu'au moins par pitié pour moi vous daigniez m'interdire votre présence. Montrez ma lettre à vos parents, faites-moi refuser votre porte, chassez-moi comme il vous plaira ; je puis tout endurer de vous, je ne puis vous fuir de moi-même.

Jean Jacques Rousseau, Lettre I à Julie (fragment)

Trzeba uciekać od Pani, czuję to dobrze: nie powinienem był tak zwlekać, a raczej nie należało nigdy poznawać Pani. Ale dzisiaj – co począć? Od czego zacząć? Przysięgła mi Pani przyjaźń, niechże więc Pani wnuknie w moją rozterkę i da mi jakąś radę. Pani wie dobrze, iż wszedłem do Jej domu jedynie na życzenie szanownej matki Pani. Uważała, że miłe kunszta, które – jak ją powiadomiono – od dawna uprawiam, mogą się przydać dla dopełnienia edukacji najukochańszej córki w miejscowości pozbawionej profesorów. [...] Widzę tylko jeden sposób wydobywania się z obecnych trudności: niech mnie uratuje ręka, która mnie pogrążyła, niech od Pani wyjdzie kara, jak wyszła od niej wina, i niech mi Pani przynajmniej z litości zabroni przystępu do siebie. Proszę pokazać ten list rodzicom, zamknąć przede mną drzwi domu, wygnać mnie w jakikolwiek sposób; od Pani wszystko zniosę – sam nie mogę dobrowolnie przed Panią uciec.

Jan Jakub Rousseau, List 1. Do Julii (fragment), tłum. własne studenta



Interpretacja obrazu w połączeniu z tekstem Jana Jakuba Rousseau Nowa Heloiza

Załączenie tego akurat fragmentu tekstu ma charakter symboliczny, w zamyśle mam raczej całość utworu, który pokazuje rozwijające się uczucie pomiędzy Julią a Saint-Preux, którzy zdają sobie sprawę, że ich miłość nie może się spełnić, toteż starają się z nią walczyć. Nie chcą się spotykać, chociaż bardzo za sobą tęsknią. Nie chcą do siebie pisać listów, chociaż jest to istotą ich życia. Żałują, że się poznali, lecz nie są w stanie wyobrazić sobie, że mogliby się nigdy w życiu nie spotkać. Ich los był dla Rousseau pretekstem do gwałtownej krytyki cywilizacji. I tu tkwi sedno mojej interpretacji... CYWILIZACJA i jakże ogromny jej wpływ na współczesnego człowieka, który nie wie, dokąd zmierza.

Obraz ten idealnie odzwierciedla uczucia zakochanych postaci, wykreowanych przez J.J. Rousseau w *Nowej Heloizie*, gdyż oni nie wiedzą, dokąd zmierzają. Są pewni swoich uczuć, mogliby ściągnąć maskę i otworzyć oczy – sobie, a równocześnie społeczeństwu. Mogliby, ale tego nie robią, ponieważ ich miłość jest jeszcze bardziej skomplikowana ze względu na pozycję społeczną. On jest skromnym nauczycielem, a ona jego uczennicą pochodzącą z arystokratycznej rodziny. Między nimi miłość po prostu nie może zaistnieć. To jest niedopuszczalne i nie może być zaakceptowane przez społeczeństwo. To uczucie egzystuje tylko w wymiarze miłości platonicznej. Postać z obrazu wydaje się szukać rozwiązania, drogi, którą ma dalej kroczyć, by osiągnąć zamierzony cel. Otoczenie ogranicza ją w możliwości kontynuacji poszukiwań. Nie widać przestrzeni, przez którą kobieta mogłaby się wydostać z otaczającego ją świata, gdyż nawet okno, które znajduje się w centrum obrazu, jest strzeżone przez kota. Warto zwrócić uwagę, że wypełnienie okna, które symbolizuje wolność, jest w nieco ciemniejszej tonacji w stosunku do piaskowych ścian. Pozwala to uzyskać wrażenie, że niekoniecznie wolna przestrzeń za pomieszczeniem jest dobra. Taka sama sytuacja jest przedstawiona w *Nowej Heloizie*, gdyż Julia i Saint-Preux nie wiedzą, czy uciekając ze społeczeństwa i powszechnie obowiązujących zasad do wolności, miałby możliwość ściągnięcia maski i życia szczęśliwie. Oni nie znają tego uczucia, więc skąd mieliby wiedzieć czy to, co jest między nimi, miałoby taką samą formę jak w świecie, w którym żyją? Ich miłość w świecie dobrze dla nich znanym jest przepełniona tęsknotą, nieskazitelnością, a nawet szlachetnością. To, co daje wyjątkowość temu uczuciu, to tak naprawdę sztuka kochania. Nowa Heloiza w XVIII wieku została nazwana *Biblią zakochanych*. W świecie, w którym trzeba nosić maskę, oboje uczą się sztuki kochania, jednocześnie walcząc z miłością. Ich problem nie polega na noszeniu masek, które sami sobie zakładają, lecz również dotyczy społeczeństwa, które także powinno założyć swoje maski. Wtedy zakochani czuliby wolność i mieliby możliwość ściągnięcia swoich masek. Nie jest jednak pewne, czy by to zrobili. Oni nauczyli się już walczyć ze swoim uczuciem, a poza tym wychowali się z określoną mentalnością obowiązującą w danej cywilizacji. Pewne powszechnie obowiązujące myśli, konwenanse, wzorce postępowania zaszczerpiły się w ich umysłach i dlatego też walczą nie tylko z miłością, ale również – każdy z osobna – z samym sobą. Mogliby przecież uciec razem w odległe miejsce i żyć szczęśliwie, ale jednak tego nie robią. Taka sama sytuacja



przedstawiona jest na obrazie – kobieta może ściągnąć opaskę, bo przecież nie ma związanych rąk, ale jednak tego nie robi. Oba dzieła przedstawiają coś paradoksalnego, łatwego do rozwiązania, ale bohaterowie, trzymając się pewnych przekonań czy też filozofii, błakają się i sami stwarzają sytuację bez wyjścia, pełną zakłopotania i sprzeczności. Ich uczucia wydają się nie do końca poznane, gdyż nie pokazują swej natury, jej prawdziwego oblicza z powodu wymogów, nakazów i zakazów cywilizacji, która ich ogranicza.

Kobieta z przepaską na oczach jest ograniczona materią, która może być metaforycznym porównaniem do świata, który otacza ją w życiu codziennym. Mogą to być znajomi, rodzina czy też ludzie mający wpływ na jej życie. Wydaje się, że bohaterowie *Nowej Heloizy* oraz postać pierwszoplanowa interpretowanego obrazu są sterowani przez myśli, aspekty czy utarte konwenanse życia codziennego. Ową ideę doskonale przedstawia wzorzec człowieka jako marionetki, który jest niezdolny do podejmowania własnych decyzji. Najbliższą, adekwatną do mojej inspiracji doktryną filozoficzną jest myśl Pascala, który twierdził, że człowiek rodzi się z przeznaczeniem, którego nie może zmienić. Interpretacja jego filozofii w odniesieniu do tych dwóch dzieł jest klarowna, ponieważ wszyscy bohaterowie znają już swoje przeznaczenie i nie są w stanie tego zmienić. Bohaterowie „biblii miłości” stworzonej przez Rousseau, jak i obrazu *Dokąd zmierzasz?*, nie mają najmniejszych szans na realizację własnych pragnień, a co jeszcze ciekawsze, nie wiadomo z jakich przyczyn. Ta nieświadomość daje nam coraz to szersze możliwości kreowania własnych przemyśleń na temat analizowanych dzieł.

Każdy z nas może znaleźć odzwierciedlenie uczuć głównych bohaterów czytanych dzieł w swoim codziennym życiu. Dzięki temu możemy stanąć obok problemów literackich, a nawet ich dotknąć... Trzeba tylko dać sobie szansę na bliższe obcowanie z dziełami sztuki i swobodną ich interpretację.

Michał P., projekt *ILUMINACJE*



Zbrojownia



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelki: Paulina W. – Monika W. – Karolina K.
(studentki NKJO Toruń, 2010)
Wybór tekstów do dyskusji: Nauczyciel oraz studenci NKJO Toruń



Kobieta nigdy nie wie, czego chce, ale nie spocznie, dopóki celu nie osiągnie.

Jean-Paul Sartre

Mężczyźni wolą kobiety ładne niż mądre, ponieważ łatwiej im przychodzi patrzenie niż myślenie.

Stanisław Jerzy Lec

Zaprawdę, nie moglibyście, terażniejsi, w ogóle nosić lepszych masek niż wasze własne twarze.

Friedrich Nietzsche



Od grzechu zaczął się jej świat,
A że Pan Bóg ją stworzył, a szatan opętał,
Jest więc odtąd na wieki i grzeszna, i święta,
Zdradliwa i wierna, i dobra i zła,
I rozkosz i rozpacz, i uśmiech i łza,
I gołąb i żmija, i piołun i miód,
I anioł i demon, i upiór i cud,
I szczyt nad chmurami, i przepaść bez dna,
Początek i koniec – kobieta, ach!

[...]

Chodzi o to, proszę pani, żeby sukienka była prosta,
najprostsza, ale szalenie dystyngowana. I ta dystynkcja
ma być właśnie w prostocie. Ta prostota w dystynkcji.
Chodzi o zwykłą, wizytową sukienkę. Z przodu zupełnie
gładko, tylko tutaj pani troszeczkę sfałduje, ale ledwo,
ledwo... Żeby było widać i jednocześnie żeby nie
było widać. Z boku pliska, tutaj zmarszczona, tutaj
podniesiona, tutaj opuszczona, tutaj fałda, tu rozcięta,
tu zamknięta, tu upięta: rękaw z pampelotką, tu mereżka,
tu walensjenka, tu guziczki, tu entliczki, tu pentliczki,
kołnierzyczek biały w ząbki, w trąbki, w pompki... Pani
wie. Jak najprościej, a co do wstążeczki, to jest
w „Maison Chiffon” – sama kupię, a zresztą niech pani
kupi, metr: złoty dziewięćdziesiąt...

Julian Tuwim, fragmenty wiersza *Ewa*



Femme fatale



Zdjęcia: Klaudia Winiarska, Stanisław Winiarski
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelki: Paulina W. i Monika W. – studentki NKJO Toruń (2010)
Wybór tekstów: Studenci



*J'ai cueilli ce brin de bruyère
L'automne est morte souviens-t'en
Nous ne nous verrons plus sur terre
Odeur du temps Brin de bruyère
Et souviens-toi que je t'attends.*

Guillaume Apollinaire, L'Adieu



Na dźwięk wyrazu: emancypacja kobiet, przed oczami niektórych ludzi przesuwają się nie-miłe, często śmieszne, niekiedy bardzo smutne obrazy. Oto na przykład w pokoju napelnionym gęstą mgłą tytoniowego dymu, w wyzywającej postawie, z cygarem lub fajką w ręku, a w ustach z głośnym śmiechem bluźniącym najświętszym w świecie rzeczom, spoczywa kobieta lwica. Wkoło niej atmosfera kordegardy, w słowach jej cynizm Parnych i Diderotów, w ruchach jej bez-porządek wcielony, a jednak kobieta ta podnosi z dumą głowę i mówi: jestem emancypowaną!

To znowu kapryśna i rozpieszczona w bogactwie pani, pustą, z próżnowania wyległą fan-tazją lub chwilowym szaleńcem wiedzioną, zrywa związki rodzinne, zrzeka się powinności żony, matki i obywatelki, i bez innych powodów, oprócz rozdrażnionej i zepsutej próżnowaniem i czytaniem ognistych romansów wyobraźni, rzuca się w świat awantur, a na pytanie, czym jest i co czyni? odpowiada: jestem kobietą emancypowaną!

To znowu jak na klasycznym trójnogu starożytna Pytia na nowożytniej kanapie, z ustami pełnymi nadętej mądrości, z głosem nakazującym milczenie, zasiada kobieta pseudouczona, kobieta, która po francusku nazywa się *bas bleu*. „Milczcie wszyscy, bo ja mówię. Słuchajcie mię, bom wśród was jedynie mądra, bo czytałam Bakona, Kartezjusza, Leibnitza, Kanta, Hegla itd., bo mówię wam o ekonomii politycznej, filantropii, idealizmie, materializmie, realizmie itd. Ile z tego wszystkiego rozumiem, ile z tych wszystkich brzmiących wyrazów i z całej tej uczonej nomenklatury potrafię dla was i dla siebie wyciągnąć pojęć zdrowych i treści rozumnej, to do was nic nie należy. Wiedźcie tylko, że jak w składach teatralnych pozawijane dekoracyjne płótna, tak w głowie mojej leżą ogromne zapasy mórz i horyzontów, ogrodów i okolic, miast i pałaców, które do woli rozwinąć przed wami mogę. Gdy zgasną światła moich salonów, jak po końcu przedstawienia dekoracje teatralne, zwiną się moje morza i horyzonty i pójdą spać w mojej głowie bez ruchu i pożytku. Ale tymczasem, nędzni śmiertelnicy, dopóki raczę zstępować ku wam z wysokości moich – patrzcie, słuchajcie i podziwiajcie mię”.

Eliza Orzeszkowa, fragment eseju *Kilka słów o kobietach*



Po tamtej stronie



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelki: Anna D. i Sylwia S. – studentki NKJO Toruń (2008)



*Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz;
Maski coraz inne, coraz mylnie się zakłada;
Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach.
To jest gra!*

Edward Stachura, fragment wiersza Życie to nie teatr



Estremecida frente al viejo espejo, me froté la piel con las manos nerviosas, como si quisiera borrar las huellas de abrazos que en aquel instante se me antojaban oscuros y lejanos.

Borré el vaho del cristal con una mano mojada de lágrimas, deslizando los dedos con un ruido gimiente. Recuperé mi rostro. Me puse el vestido, tenía un tirante roto que abrió en mi memoria la furia de la última escena, reviviéndola mientras mis manos temblorosas prendían el desgarró con un broche.

Lola Martínez Sobreviela (poetka z Hiszpanii – gość projektu)

Ostrożnie weszła do ciemnej garderoby. Od razu poczuła charakterystyczny zapach. „Zapach tajemnicy” – powiedziała cicho do siebie i delikatnie się uśmiechnęła. Gdy przed wieloma laty przyszła tu po raz pierwszy, właśnie tymi słowami powitał ją pewien stary aktor, weteran tutejszej prowincjonalnej sceny. Wtedy jednak nie potrafiła jeszcze zrozumieć ich znaczenia.

Omijając leżące wszędzie na podłodze teatralne rekwizyty, zbliżyła się do swego miejsca w kącie garderoby. Stał tam zwykły, bardzo już wysłużony stolik z dużym podświetlanym lustrem. Usiadła przed nim i dopiero teraz włączyła światło. W lustrze ujrzała twarz starej aktorki. Zamknęła oczy i westchnęła głęboko.

Jak zwykle zjawiała się w teatrze jako pierwsza. Przez te wszystkie lata zawsze przychodziła parę godzin przed spektaklem. Był to rodzaj jej dziwactwa. Brało się ono stąd, że od początku aktorskiej przygody zawsze towarzyszyło jej poczucie, że teatralna przestrzeń przyciąga ją do siebie. Dopiero tam, na scenie, uświadamiała sobie, kim jest, czym jest życie. Każda postać, którą kiedykolwiek grała, uczyła ją czegoś. Z czasem odkryła, że największą przyjemność tego zawodu polega właśnie na tym, że można stać się każdym. Zrozumiała także, że brak charakterystycznego wyglądu czy wielkiej urody może w tym pomóc. Wpatrywała się teraz w swoje szare, prawie bezbarwne oczy w lustrze. Szukając odpowiedniego wyrazu twarzy dla swojej bohaterki, Rozalii von Tümmeler z opowiadania Tomasza Manna, cierpliwie badała sieć zmarszczek, które gęsto pokrywały jej twarz i szyję. Przez głowę przepływały jej przeróżne obrazy – z własnego życia i z życia Rozalii.

Miała teraz znów to dziwne poczucie, że jej własne życie zostało w niewytłumaczalny sposób zwielokrotnione, że ona sama zgromadziła w sobie życiową mądrość i doświadczenie wszystkich



granych przez siebie postaci. Przypomnił si jej fragment pewnego wiersza. „Wdziczna jestem za taniec na linie ycia / Gdy gra przeznacze jest ledwie rozpocztym pasjansem...”. Napisala je na pocztku swojej kariery, z niepokojem w sercu – lecz take z ciekawoci – rozwaajc tajemnic ludzkiego losu. Dzis napisalaby raczej co zupełnie innego. W lustrze odbijao si spojrzenie kogo, kto pozna najrozmaitsze warianty tej przedziwnej gry zwanej yciem.

Magdalena B., projekt INICJACJE, 2010

Wersja niemiecka:

Sie trat vorsichtig in die dunkle Garderobe ein. Sofort spurte sie diesen charakteristischen Geruch. „Der Geruch des Geheimnisses“ – sprach sie leise zu sich selbst und lachelte sanft. Als sie vor vielen Jahren zum ersten Mal hierher kam, begrute sie ein alter Schauspieler – ein Veteran der hiesigen Provinzbuhne – eben mit diesen Worten. Doch damals konnte sie ihre Bedeutung noch nicht verstehen.

An den uberall auf dem Boden herumliegenden Requisiten vorbeigehend, naherte sie sich einem Platz in der rechten Ecke der Garderobe. Dort stand ein ublicher und schon ganz abgenutzter kleiner Tisch mit einem groen beleuchteten Spiegel. Sie setzte sich mit leisem Seufzer auf den Stuhl vor dem Spiegel und machte erst jetzt das Licht an. Aus dem Spiegel blickte sie das Gesicht einer alten Schauspielerin an. Sie machte die Augen zu und atmete tief.

Wie ublich kam sie als erste ins Theater. Im Laufe all dieser Jahre war sie schon immer einige Stunden vor der Auffuhrung da. Das war eine Art Marotte von ihr. Sie entstand daraus, dass sie seit dem Anfang ihres schauspielerischen Abenteuers immer ein solches Gefuhl hatte, dass sie von diesem Theaterraum angezogen wird. Erst dort, auf der Buhne, wurde sie sich bewusst, wer sie selbst ist, was das Leben ist. Jede Figur, die sie irgendwann spielte, brachte ihr etwas bei. Mit der Zeit entdeckte sie, dass das grote Vergnugen von diesem Beruf darin besteht, dass man jedermann werden kann. Sie verstand auch, dass der Mangel an einem charakteristischen Aussehen oder an einer groen Schonheit dabei helfen kann.

Jetzt betrachtete sie ihre grauen, beinahe farblosen Augen im Spiegel. Nach einem entsprechenden Gesichtsausdruck fur ihre Heldin, Rosalie von Tummeler aus einer Erzahlung von Thomas Mann suchend, betastete sie geduldig das Faltennetz, das ihr Gesicht und ihren Hals dicht bedeckte. Verschiedene Bilder aus ihrem Leben und aus dem Leben von Rosalie flogen durch ihren Kopf.

Sie hatte jetzt wieder diesen merkwurdigen Eindruck, dass ihr eigenes Leben auf eine unerklarliche Weise vervielfacht wurde, dass sie die Lebensweisheit und die Erfahrung aller von sich gespielten Figuren in ihrem eigenen Wesen versammelt hat. Plotzlich fielen ihr die Zeilen eines Gedichts ein: „Ich bin dankbar fur den Tanz auf dem Seil des Lebens, / Wenn das Spiel der Schicksale eine kaum begonnene Patience ist...”. Sie schrieb sie, als sie am Anfang ihres beruflichen Weges mit bangem Herzen, aber auch mit Neugier uber das Geheimnis des menschlichen Schicksals nachdachte. Heute wurde sie eher etwas anderes schreiben. Im Spiegel erkannte sie den Blick von jemandem, der die verschiedensten Varianten des merkwurdigen Spiels kennen gelernt hat, das man Leben nennt.

Magdalena B., projekt INICJACJE, 2010



Illuminacja



Zdjęcia: Klaudia Winiarska, Stanisław Winiarski

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Model: Stanisław Winiarski – gość projektu

Inspiracja: Wiersz R. M. Rilkego z Księgi godzin (Das Stunden-Buch)

Wybór tekstów: Nauczyciele



*Was wirst du tun, Gott, wenn ich sterbe?
Ich bin dein Krug (wenn ich zerscherbe?)
Ich bin dein Trank (wenn ich verderbe?)
Bin dein Gewand und dein Gewerbe,
mit mir verlierst du deinen Sinn.*

*Nach mir hast du kein Haus, darin
dich Worte, nah und warm, begrüßen.
Es fällt von deinen müden Füßen
die Samtsandale, die ich bin.*

*Dein großer Mantel lässt dich los.
Dein Blick, den ich mit meiner Wange
warm, wie mit einem Pfühl, empfangen,
wird kommen, wird mich suchen, lange -
und legt beim Sonnenuntergange
sich fremden Steinen in den Schoß.*

Was wirst du tun, Gott? Ich bin bange.

R.M. Rilke , *** [Was wirst du tun, Gott, wenn ich sterbe?]

*Co zrobisz, gdy ja umrę, Panie?
Jam dzban twój (kiedy zbiję się w kawały?)
Jam napój twój (kiedy się kwaśny stanie?)
Jam twe rzemiosło, twe ubranie,
beze mnie stracisz sens twój cały.*

*Beze mnie, po mnie, dom postradasz,
w którym Cię bliskie słowa grzały.
Spadnę z twych ciężkich stóp, jak spada
ten, którym jest twój aksamitny sandał.*

*Twój płaszcz nie będzie ci osłoną.
Twój wzrok, który jak ciepłym łóżem
wdycham policzkiem moim, Boże,
szukać mnie będzie w każdej porze,
aż go utuli o wieczorze
obcych kamieni zimne łono.*

Co będzie z Tobą? Ja się trwożę.

R. M. Rilke, *** [Co zrobisz, gdy ja umrę, Panie?], przeł. Mieczysław Jastrun



*Du, Nachbar Gott, wenn ich dich manches Mal
in langer Nacht mit hartem Klopfen störe, –
so ists, weil ich dich selten atmen höre
und weiß: Du bist allein im Saal.
Und wenn du etwas brauchst, ist keiner da,
um deinem Tasten einen Trank zu reichen:
ich horche immer. Gib ein kleines Zeichen.
Ich bin ganz nah.*

*Nur eine schmale Wand ist zwischen uns,
durch Zufall; denn es könnte sein:
ein Rufen deines oder meines Munds –
und sie bricht ein
ganz ohne Lärm und Laut.*

*Aus deinen Bildern ist sie aufgebaut.
Und deine Bilder stehn vor dir wie Namen.
Und wenn einmal in mir das Licht entbrennt,
mit welchem meine Tiefe dich erkennt,
vergeudet sichs als Glanz auf ihren Rahmen.*

*Und meine Sinne, welche schnell erlahmen,
sind ohne Heimat und von dir getrennt.*

R. M. Rilke, *Du, Nachbar Gott* (wybór tekstu: Anita Dębska
– wykładowca w NKJO Toruń z Wielkiej Brytanii)



Magiczne lustro



Zdjęcia: Klaudia i Stanisław Winiarscy

Fotoobraz: Stanisław Winiarski

Modelka: Anita B. i Karolina J. – studentki NKJO Toruń

Wybór tekstów: Studenci NKJO Toruń



Es gibt zwei Welten: die Welt, die wir mit Maßen und Linealen vermessen können und die Welt, die wir mit unseren Herzen und unserer Vorstellungskraft erspüren.

James Henry Leigh Hunt

Ändere deine Gedanken und du änderst deine Welt.

Norman Vincent Peale



– Wielka to dla mnie radość, drogi Harry, że mogę dziś pana ugościć. Nie raz już panu życie obrzydło, starał się pan stąd wydostać, prawda? Tęskni pan za tym, żeby zostawić tę epokę, ten świat, tę rzeczywistość i przenieść się w inną, bardziej panu odpowiadającą, w świat bez czasu. Niech pan to zrobi, drogi przyjacielu, zachęcam pana do tego. Pan przecież wie, gdzie jest ukryty ten inny świat, którego pan szuka, że jest to świat pańskiej własnej duszy. Tylko w pańskim wnętrzu żyje ta inna rzeczywistość, za którą pan tęskni. Nie mogę panu dać niczego, co by nie istniało już w panu, nie mogę panu otworzyć innej galerii obrazów prócz galerii pańskiej duszy. Nie mogę panu dać niczego prócz sposobności, bodźca i klucza. Pomagam panu ujawnić jego własny świat, to wszystko.

Aby to osiągnąć lub może w końcu zaryzykować skok w dziedzinę wszechświata, musiałby wilk stepowy stanąć kiedyś z sobą oko w oko, musiałby spojrzeć w głąb chaosu własnej duszy i dojść do pełnej świadomości samego siebie. [...] Człowiek i wilk byliby zmuszeni rozpoznawać się bez obłudnych masek uczuciowych, musieliby spojrzeć sobie prosto w oczy [...]. Możliwe, że pewnego dnia Harry stanie w obliczu tej ostatniej szansy. Możliwe, że pewnego dnia nauczy się poznawać siebie, bądź dzięki temu, że wpadnie mu do ręki jedno z naszych małych zwierciadełek, bądź dzięki temu, że spotka kogoś z nieśmiertelnych lub może w jednym z naszych magicznych teatrów znajdzie to, czego mu potrzeba do wyzwolenia swej zaniedbanej duszy. Czekają na niego tysiące takich możliwości, jego los nieodparcie przyciąga je ku sobie, wszyscy ci outsiderzy mieszczaństwa żyją w atmosferze tych magicznych możliwości. Wystarczy jedno 'nic' i uderza piorun. O tym wszystkim wilk stepowy doskonale wiedział, nawet gdyby nigdy nie miał dostrzec zarysu swej wewnętrznej biografii. Domyśla się on swego miejsca w gmachu świata, przeczuwa i zna tych nieśmiertelnych, przeczuwa i lęka się możliwości spotkania samego siebie, wie o istnieniu owego zwierciadła, w które tak bardzo pragnąłby spojrzeć, chociaż się tego spojrzenia tak śmiertelnie obawia.



W rzeczywistości żadne 'ja', nawet najbardziej naiwne, nie jest jednością, lecz bardzo zróżnicowanym światem, małym gwiazdzistym niebem, chaosem form, stopni i stanów, dziedzicznych obciążeń i możliwości. Każda jednostka dąży do uznania tego chaosu za jedność i mówi o swoim 'ja', jak gdyby ono było zjawiskiem prostym, zdecydowanie ukształtowanym, jasno nakreślonym; ale jest to złudzenie, właściwe każdemu człowiekowi, nawet najdoskonalszemu, jest – jak się zdaje – pewną koniecznością, postulatem życia, tak jak oddychanie i jedzenie.

Hermann Hesse, *Wilk stepowy*, tłum. Gabriela Mycielska



Kuszenie Ewy



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Magdalena G. – studentka NKJO Toruń (2008)



*Once upon a time
There was a girl with blond hair
With an apple not a pear.*

*Ania and Jacek – Students of English
projekt Haiku, 2010*



Gesty w doli

*trzy słyszała słowa
ukochania od
skrzydeł które chciały
z dolą spadania
złączyć brata
swego*

*trzy słowa
urągania?*

*gesty w doli
stawania
w obdartych skrzydłach*

*chęć urastania w motylim
trzepocie
powiodła ich pod
barkę
głęboko
pod tarczę istnienia
braku uśmiechu
i odrzucenia*

od serca co kocha tylko Siebie

Jurek Motyl – student NKJO Toruń



Radość istnienia



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Agnieszka R. – studentka NKJO Toruń
Wybór tekstów: Nauczyciel



*Die meisten Menschen wissen gar nicht, wie schön die Welt ist
und wieviel Pracht in den kleinsten Dingen sich offenbart.*

Rainer Maria Rilke

*Minder bedeutsam ist als der Taglauf der
Sterne, und dass die Ameise, das Sand-
Korn und des Zaunkönigs Ei gleichsam
Vollendete Wunder sind.*

*Walt Whitman, Song of Myself
(tytuł niemiecki: Gesang von mir selbst,
przeł. Johannes Schlaf)*



*Ich freu mich, dass am Himmel Wolken ziehen
Und dass es regnet, hagelt, friert und schneit.
Ich freu mich auch zur grünen Jahreszeit,
Wenn Heckenrosen und Holunder blühen. –
Dass Amseln flöten und dass Immen summen,
Dass Mücken stechen und dass Brummer brummen.
Dass rote Luftballons ins Blaue steigen.
Dass Spatzen schwatzen. Und dass Fische schweigen.*

*Ich freu mich, dass der Mond am Himmel steht
Und dass die Sonne täglich neu aufgeht.
Dass Herbst dem Sommer folgt und Lenz dem Winter,
Gefällt mir wohl. Da steckt ein Sinn dahinter,
Wenn auch die Neunmalklugen ihn nicht sehn.
Man kann nicht alles mit dem Kopf verstehen!
Ich freue mich. Das ist des Lebens Sinn.
Ich freue mich vor allem, dass ich bin.*

*In mir ist alles aufgeräumt und heiter:
Die Diele blitzt. Das Feuer ist geschürt.
An solchem Tag erklettert man die Leiter,
Die von der Erde in den Himmel führt.
Da kann der Mensch, wie es ihm vorgeschrieben, –
Weil er sich selber liebt – den Nächsten lieben.
Ich freue mich, dass ich mich an das Schöne
Und an das Wunder niemals ganz gewöhne.
Dass alles so erstaunlich bleibt, und neu!
Ich freue mich, dass ich ... Dass ich mich freu.*

Mascha Kaléko, Sozusagen grundlos vergnügt



Lorelei



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Stanisław Winiarski
Modelka/Model: Magdalena M. i Dawid G.
Inspiracja: Heinrich Heine, Lorelei
Wybór tekstów: Nauczyciel oraz studenci NKJO



*Muchacho,
la noche abre su tibia luz en tu deseo,
entre las curvas del agua
habita una mujer soñada,
atada con cintas verdes a tu mirada.*

*Transparente penumbra
¿cuál es tu nombre?*

*Isla fugitiva que cantando esperas,
danza pues mi barca,
peine de viento sea para tu selva.*

*Lola Martínez Sobreviela
poetka z Hiszpanii – gość projektu*



*Ich weiß nicht, was soll es bedeuten,
Dass ich so traurig bin,
Ein Märchen aus uralten Zeiten,
Das kommt mir nicht aus dem Sinn.*

*Die Luft ist kühl und es dunkelt,
Und ruhig fließt der Rhein;
Der Gipfel des Berges funkelt,
Im Abendsonnenschein.
Die schönste Jungfrau sitzet
Dort oben wunderbar,
Ihr goldnes Geschmeide blitzet,
Sie kämmt ihr goldenes Haar.*

*Sie kämmt es mit goldenem Kamme,
Und singt ein Lied dabei;
Das hat eine wundersame,
Gewaltige Melodei.
Den Schiffer im kleinen Kahne,
Ergreift's mit wildem Weh;
Er sieht nicht die Felsenriffe,
Er schaut nur hinauf in die Höh`.*

*Ich glaube die Wellen verschlingen
Am Ende noch Schiffer und Kahn,
Und das hat mit ihrem Singen,
Die Lorelei getan.*

Heinrich Heine, *Die Loreley*



Lorelei – niedaleko Bingen nad brzegiem Renu wznosi się na około 120 m ponad poziom wody potężna skała. Jak głosi prastara legenda, z wierzchołka tej skały rzuciła się do Renu piękna dziewczyna porzucona przez ukochanego. Na imię miała Lorelei. Ojciec Ren, poruszony jej tragicznym losem, zamienił ją w nimfę wodną i odtąd ukazywała się na wierzchołku skały rybakom pływającym po Renie, wabiąc ich swym nieziemskim śpiewem i złotym blaskiem przepięknych długich włosów.



Kobieta w czerwieni



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Ilona Ł. – studentka NKJO Toruń (2008)



*Love, passion
Lost in a moment of hesitation
Never returns*

*Karolina L. i Katarzyna R.
Students of English
projekt Haiku, 2010*

*Redness
Red pillows on the bed
My lips on yours*

*Students of English
projekt Haiku, 2010*



Me cogió la mano, descubrió mi muñeca amoratada bajo el brazalete y besó mis venas. Como si nos conociéramos de años, salimos por la puerta enlazados. No era posible, estaba soñando... uno, dos, tres, cuatro escalones y una puerta de ascensor.

– ¿Cómo hemos llegado aquí?

– ¡Andando! – volvió a reír mientras me sujetaba un mechón de pelo tras la oreja y lo desenredaba del pendiente.

Su casa olía a café y tabaco. Libros, discos y papeles se acumulaban por todas partes. Maulló un gato y saltando de un sillón, vino a restregarse el lomo en sus tobillos.

– ¿Cómo te llamas? – pregunté.

– ¿Me dices a mí o al gato?

– Estoy aquí... y no sé tu nombre ni tú el mío... es de locos.

– Yo te llamaré Hoy y tú puedes llamarme Siempre que quieras.

– Mejor te llamaré Quizás, será más apropiado. Me tomaría un café, Quizás...

– Claro, iré a prepararlo, Hoy. Mientras puedes curiosear por aquí, si te apetece.

Me acarició el pelo y desapareció en la penumbra del pasillo.

Miré a mi alrededor y de repente tuve miedo. Estaba abrazada al bolso, clavando los dedos en el fondo, palpando ansiosamente el bulto de las llaves de mi casa. Me dirigí a la salida, quería escapar de mi ingenua locura, sin saber qué me estaba sucediendo.

Cerré despacio la puerta para no alertarle, pero... seguía dentro! Parecía imposible. Repetí el simple proceso, despacio, haciéndome consciente de ello: tiré del picaporte, sentí de nuevo el aire refrescante de la escalera oscura, avancé un paso franqueando el umbral... y otra vez estaba adentro!

Lola Martínez Sobreviela (poetka z Hiszpanii – gość projektu)



Powrót



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modele: Agata Żabiłowicz oraz łabędź Orfeusz (Orfi)
Teksty: Studenci NKJO



Białe meduzy o oczach strach
Unoszą się z falą
Przyciągają motyle do luster otchłani
Je zaś śpiące błyszczą smutkiem
Farbują nim niebo
I konają w sercach gwiazd
A my
Doganiamy strzępki ich skrzydeł.

Monika O. – studentka NKKO Toruń



Das ist eine Geschichte von einem Mädchen, das unerkant bleibt.

Ihr Name ist irgendwo in die Tiefen des Meeres, in eine Wolkenbank eingraviert, in einer Sprache, die sie nicht verstand, mit derselben Schwanenfeder, die ihren Geist webte. Irgendwie ist es dazu gekommen, dass sie reine Gedanken hatte, in welche noch niemand die jetzige Welt eintätowiert hat.

Sie hatte viele Unangepasstheiten, welche schön und unerträglich waren, wie die, dass sie stets das Weiße wählte. Immer und immer wieder wählte sie genau das, was für die Welt ein Zeichen der Waffenniederlage, der Kapitulation, der Schwäche ist. Genau dieses hielt sie für die einzig wahre Waffe – die reine Liebe. Man nannte sie einen Engel, analysierte ihren Geist und führte Versuche an ihrer Seele durch, wobei man sie mit einem nachsichtigen Lächeln beschenkte. Sie konnte dieses Lächeln nicht ertragen, sie fühlte sich schuldig, dass sie nicht zu ihm passt. Letztendlich musste sie erfahren, dass Reinheit einfacher zu erreichen ist, als mit ihr zu leben, obwohl das Erste und das Zweite eher unwahrscheinlich ist.

Was zwischen den Zeilen dieser Erzählung geschehen ist, soll ein Geheimnis bleiben. „Die Nacht rechtfertigt die Schwärze“ – wiederholte das Mädchen, von der Schwärze verschmutzt und mit den Füßen der Nacht getreten.

Ihr Name ist irgendwo in die Tiefen des Meeres, in eine Wolkenbank eingraviert, in einer Sprache, die sie nicht verstand, mit derselben Schwanenfeder, die ihren Geist webte.

Agata P., projekt INSPIRACJE, 2010–2011

Wersja polska:

To opowieść o dziewczynie, która pozostanie niepoznana.

Jej imię wygrawerowano gdzieś w morskiej toni, wryto w ścianie chmur w języku, którego nie rozumiała, tym samym labędzim piórem, które tkło jej umysł. Jakoś tak się stało, że miała czyste myśli, w których nikt jeszcze nie tatuował tego świata i całkiem niepraktyczne serce, czułe.



Miała w sobie wiele nieprzystosowań – pięknych i nieznośnych – jak to, że spośród wielu barw wybierała zawsze biel. Zawsze i niezmiennie wybierała właśnie tę, która dla świata jest znakiem złożenia broni, kapitulacji, słabości. Właśnie ją uważała za jedyną broń – czystą Miłość. Nazywano ją aniołem, analizowano jej umysł i przeeksperymentowano duszę, jednocześnie obdarowując ją pobłażliwymi uśmiechami. Nie znosiła tych uśmiechów, czuła się winna, że do nich nie pasuje. Wreszcie musiała dowiedzieć się, że czystość łatwiej jest osiągnąć, niż z nią żyć, choć jedno i drugie zaliczamy do rzeczy raczej niemożliwych.

Co działo się pomiędzy zdaniami tej opowieści niech pozostanie tajemnicą. Zawiodłoby was zapewne swoją powszedniością. „Niech noc wytłumaczy czern” – powtarza teraz dziewczyna zabrudzona czernią, podeptana nocą.

Jej imię wygrawerowano gdzieś w morskiej toni, wyryto w ścianie chmur w języku, którego nie rozumiała, tym samym łabędzim piórem, które tkąło jej umysł.

Agata P., projekt INSPIRACJE, 2010–2011



Tańcząca z falami



Zdjęcia: Klaudia Winiarska

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelka: Agata Żabiałowicz – absolwentka NKJO Toruń

Teksty: Studenci NKJO Toruń oraz wiersz Wellentanzlied (Richard Dehmel)



*Wind blowing, she dancing
Waves, sky and her all merge to one
Happiness in my heart*

*Karolina P.
projekt Haiku, 2010*

*Sea waves
Soaked my dress
My heart sank*

*Students of English
projekt Haiku, 2010*



*robię to często
wystarczy zamknąć oczy

pamiętasz naszą melodię?
ożywczy powiew na skórze
mówiłeś – ten wiatr nas uniesie
ten walc się nie skończy

morze jest dziś daleko
utonęliśmy w szarej codzienności

i już bez ciebie tańczę*

Anna P. – studentka NKJO, maj 2009

*Ich warfe eine Rose ins Meer,
eine blühende Rose ins grüne Meer.
Und weil die Sonne schien, Sonne schien,
sprang das Licht hinterher,
mit hundert zitternden Zehen hinterher.
Als die erste Welle kam,
wollte die Rose, meine Rose, ertrinken.
Als die zweite sie sanft auf ihre Schultern nahm,
mußte das Licht, das Licht ihr zu Füßen sinken.
Da faßte die dritte sie am Saum,
und das Licht sprang hoch, zitternd hoch, wie zur Wehr;
aber hundert tanzende Blütenblätter
wiegen sich rot, rot, rot um mich her,
und es tanzte mein Boot,
und mein Schatten auf dem Schaum,
und das grüne Meer, das Meer.*

Richard Dehmel, Wellentanzlied



Ku nowym brzegom



Zdjęcia: Klaudia Winiarska

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Model: Dawid Grabowski – absolwent NKJO Toruń

Inspiracja: Georg Heym, Die Seefahrer oraz Friedrich Nietzsche, Nach neuen Meeren

Wybór tekstów: Studenci NKJO Toruń



*Dorthin – will ich; und ich traue
Mir fortan und meinem Griff.
Offen liegt das Meer, ins Blaue
Treibt mein Genuesser Schiff.*

*Alles glänzt mir neu und neuer,
Mittag schläft auf Raum und Zeit –:
Nur dein Auge – ungeheuer
Blickt michs an, Unendlichkeit!*

Friedrich Nietzsche, Nach neuen Meeren (1887)



*Die Stirnen der Länder, rot und edel wie Kronen,
Sahen wir schwinden dahin im versinkenden Tag,
Und die rauschenden Kränze der Wälder thronen
Unter des Feuers dröhnendem Flügelschlag.*

*Die zerflackenden Bäume mit Trauer zu schwärzen,
Brauste ein Sturm. Sie verbrannten wie Blut,
Untergehend, schon fern. Wie über sterbenden Herzen
Einmal noch hebt sich der Liebe verlodernde Glut.*

*Aber wir trieben dahin, hinaus in den Abend der Meere.
Unsere Hände brannten wie Kerzen an.
Und wir sahen die Adern darin, und das schwere
Blut vor der Sonne, das dumpf in den Fingern zerrann,*

*Nacht begann. Einer weinte im Dunkel. Wir schwammen
Trostlos mit schrägem Segel ins Weite hinaus.
Aber wir standen am Borde im Schweigen beisammen,
In das Finstre zu starren. Und das Licht ging uns aus.*

*Eine Wolke nur stand in den Weiten noch lange,
Ehe die Nacht begann in dem ewigen Raum,
Purpurn schwebend im All, wie mit schönem Gesange
Über den klingenden Gründen der Seele ein Traum.*

Georg Heym, *Die Seefahrer*



Il voyagea.

*Il connut la mélancolie des paquebots, les froids réveils
sous la tente, l'étourdissement des paysages et des ruines,
l'amertume des sympathies interrompues [...]*

*Des années passèrent; et il supportait
le désouvrement de son intelligence et l'inertie de son cœur.*

Gustave Flaubert, *L'Éducation sentimentale* (1869)
(Szkoła uczuć)

W tłumaczeniu na język niemiecki:

*Er reiste. Er lernte die Melancholie
der großen Schiffe kennen,
das kalte Erwachen im Zelt,
den Rausch von Landschaften und Ruinen,
die Bitterkeit abgebrochener Freundschaften [...]
Jahre vergingen und er litt unter der
Untätigkeit seines Verstandes
Und der Trägheit seines Herzens.*

Gustave Flaubert, *Die Erziehung des Herzens*,
tłum. Emil Alphons Rheinhardt



Jenny Piratka



Zdjęcia: Stanisław Winiarski

Fotoobraz: Stanisław Winiarski

Modelka: Klaudia Winiarska

Inspiracja: Song Bertolta Brechta pt. Jenny Piratka, czyli marzenia pomywaczki
z „Operry za trzy grosze”



*Moi państwo, widzicie jak kufle tu zmywam
I łóżka w numerach wam ścielę.
I dajecie mi napiwki,
Oglądając po całych dniach ten parszywy hotel
I na mnie ten parszywy łach.
Ale wiecie o mnie tak niewiele.
Ale wiecie o mnie tak niewiele.
Aż raz w porcie wieczorem będzie krzyk
Spytacie – co to za krzyk w porcie?
Czy to jakiś znak?
I ktoś widząc, jak z uśmiechem zmywam kufle
Spyta – co ją rozśmieszyło tak?*

A tu okręt o siedmiu żaglach i czterdziestu armatach podpłynął pod brzeg.

Fragment songu w tłum. Roberta Stillera

Wersja oryginalna:

*Meine Herren, heute sehen Sie mich Gläser abwaschen
Und ich mache das Bett für jeden.
Und Sie geben mir einen Penny und ich bedanke mich schnell
Und Sie sehen meine Lumpen und dies lumpige Hotel
Und Sie wissen nicht, mit wem Sie reden.
Aber eines Abends wird ein Geschrei sein am Hafen
Und man fragt: Was ist das für ein Geschrei?
Und man wird mich lächeln sehn bei meinen Gläsern
Und man sagt: Was lächelt die dabei?
Und ein Schiff mit acht Segeln
Und mit fünfzig Kanonen
Wird liegen am Kai.*

*Man sagt: Geh, wisch deine Gläser, mein Kind
Und man reicht mir den Penny hin.
Und der Penny wird genommen, und das Bett wird gemacht!
(Es wird keiner mehr drin schlafen in dieser Nacht.)
Und sie wissen immer noch nicht, wer ich bin.
Aber eines Abends wird ein Getös sein am Hafen
Und man fragt: Was ist das für ein Getös?
Und man wird mich stehen sehen hinterm Fenster
Und man sagt: Was lächelt die so böse?
Und das Schiff mit acht Segeln
Und mit fünfzig Kanonen
Wird beschießen die Stadt.*



*Meine Herren, da wird ihr Lachen aufhören
Denn die Mauern werden fallen hin
Und die Stadt wird gemacht dem Erdboden gleich.
Nur ein lumpiges Hotel wird verschont von dem Streich
Und man fragt: Wer wohnt Besonderer darin?
Und in dieser Nacht wird ein Geschrei um das Hotel sein
Und man fragt: Warum wird das Hotel verschont?
Und man wird mich sehen treten aus der Tür am Morgen
Und man sagt: Die hat darin gewohnt?
Und das Schiff mit acht Segeln
Und mit fünfzig Kanonen
Wird beflaggen den Mast.*

*Und es werden kommen hundert gen Mittag an Land
Und werden in den Schatten treten
Und fangen einen jeglichen aus jeglicher Tür
Und legen ihn in Ketten und bringen vor mir
Und fragen: Welchen sollen wir töten?
Und an diesem Mittag wird es still sein am Hafen
Wenn man fragt, wer wohl sterben muss.
Und dann werden Sie mich sagen hören: Alle!
Und wenn dann der Kopf fällt, sag ich: Hoppla!
Und das Schiff mit acht Segeln
Und mit fünfzig Kanonen
Wird entschwinden mit mir.*

Bertolt Brecht, *Seeräuber-Jenny*



Punkt



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Dagmara K. – studentka NKJO Toruń
Wybór tekstów jako inspiracja do dyskusji: Nauczyciel



*Nie widziałam cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,
lecz można żyć bez powietrza!*

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska



*Ulica,
Ta sama wciąż rzeka
I nawet magnolia wróciła na wiosnę.
Krok osamotniał,
Płaszcz za ciężki zdjęłam.
A na włosy słońce opadło
W wieczornym odejściu nad wodą,
Gdzie rączką ciepłą,
Z rękawiczki wyjętą,
Dawałam Ci papierosa.
Płomyk zapalki
Odsunął ciemności –
– Twarz twoja na moment –
I znów ten zimny wiatr!*

*Nie pamiętam już wiersza,
Którego nie miałam odwagi
Ci wtedy powiedzieć.*

*Zapomnienie mnie męczy;
Mój oddech szeroki
Nie ma już tego trenu
Z łez i uśmiechów,
Rąk twoich
I niechących pocałunków,
Zapachu kawy
W półmroku pokoju,
Gdzie tyle nam godzin uciekło.*

Strażniczka wspomnień



Romantyczność



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Monika M. – studentka NKJO Toruń
Wybór tekstów: Studenci NKJO Toruń



*List mój –
Twój sen nieobecny –
Jak ironiczny uśmiech szczęściarzy.
Jedynie niepewność dla mnie
Ocalił powszednią
I suchą od łez zapomnienia.*

Strażniczka wspomnień



*Wie soll ich meine Seele halten, daß
sie nicht an deine rührt? Wie soll ich sie
hinheben über dich zu andern Dingen?
Ach gerne möcht ich sie bei irgendwas
Verlorenem im Dunkel unterbringen
an einer fremden stillen Stelle, die
nicht weiterschwingt, wenn deine Tiefen schwingen.*

*Doch alles, was uns anrührt, dich und mich,
nimmt uns zusammen wie ein Bogenstrich,
der aus zwei Saiten eine Stimme zieht.
Auf welches Instrument sind wir gespannt?
Und welcher Spieler hat uns in der Hand?
O süßes Lied.*

Rainer Maria Rilke, *Liebeslied*



Do utraty tchu



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka/Model: Paulina W. (studentka) oraz Franciszek D.
(pracownik techniczny NKJO Toruń)
Wybór tekstów: Nauczyciel oraz studenci NKJO Toruń



Przeciętność nadaje światu istotę, wyjątkowość jego wartość.

The ordinary gives the world its existence, the extraordinary its value.

Das Durchschnittliche gibt der Welt ihren Bestand, das Außergewöhnliche ihren Wert.

La moyenne donne au monde sa substance, l'exceptionnel sa valeur.

Oscar Wilde

Dyscyplina to most między celami a osiągnięciami.

Discipline is the bridge between goals and accomplishments.

La discipline est le pont entre les objectifs et les réussites.

Disziplin ist die Brücke zwischen Zielen und Erfolgen.

Jim Rohn



Mistrz czuwał! Orkiestra grała! Melodia zdawała się przenikać każdy ruch tancerek. Ich włosy falowały w powietrzu w rytmie nieustannie poruszających się ciał. – I jeszcze raz! I jeszcze raz! Powtarzamy moje panie! – przebijał się przez głośną muzykę głos Mistrza. A tancerki niczym w somnambulicznym transie posłusznie poddawały się tej komendzie – do utraty tchu!

K.W.



*Ich lobe den Tanz, denn er befreit den Menschen
von der Schwere der Dinge, bindet den Einzelnen
zu Gemeinschaft.*

*Ich lobe den Tanz, der alles fordert und fördert,
Gesundheit und klaren Geist – und eine beschwingte Seele.*

*Tanz ist Verwandlung des Raumes, der Zeit, des Menschen
der dauernd in Gefahr ist zu zerfallen, ganz Hirn,
Wille oder Gefühl zu werden.*

*Der Tanz dagegen fordert den ganzen Menschen,
der in seiner Mitte verankert ist der nicht besessen ist
von der Begehrlichkeit*

*nach Menschen und Dingen und von der Dämonie
der Verlassenheit im eigenen Ich.*

*Der Tanz fordert den befreiten, den schwingenden Menschen
im Gleichgewicht der Kräfte.*

*Ich lobe den Tanz.
O Mensch, lerne tanzen, sonst wissen die Engel
im Himmel mit dir nichts anzufangen!*

Ich lobe den Tanz, utwór przypisywany św. Augustynowi



Panny nad rzeką



Zdjęcia: Klaudia Winiarska

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelki: Emilia L. i Magdalena M. – studentki NKJO Toruń

Wybór tekstu: Studenci NKJO Toruń



*De un viejo cuento de barcos llega el viento a mi voz
y las velas henchidas atraviesan tus trenzas soleadas.
Ojos vestidos de libros infinitos deslumbrando los puertos de Sindbad.*

*Lola Martínez Sobreviela
poetka z Hiszpanii – gość projektu*



*Zieleń mej sukienki
Wydęła się wiatrem ku rzece.
Za sobą słyszałam
Krok twój po trawie na zboczu.
I coraz dalej i dalej ode mnie
Twa postać malała.
Szły konie po łące
I liście płynęły po wodzie.
W szarościach spowity
Las milczał przy tobie,
Gdy ku mnie wracałeś.*

Strażniczka wspomnień

Umysł poszukujący stałości szybko popada w stagnację; jak staw w sąsiedztwie rzeki, szybko się zamula, staje się pełen nieczystości i martwych resztek. Tylko taki umysł, który nie ma barier, ścian, żadnego oparcia, i miejsca spoczynku, który porusza się nieprzerwanie z nurtem życia w beczasowym pędzie, który wnika we wszystko i rozsadza ograniczenia – tylko taki umysł może być szczęśliwy, wiecznie świeży, ponieważ sam w sobie jest twórczy [...] Jeśli to zrozumiecie, zaczniecie pojmować niezwykłą prawdę życia – w niej jest rozkwitanie dobroci, piękno i miłość. Lecz wysiłek umysłu, poszukującego stawku bezpieczeństwa i trwałości, może prowadzić jedynie do ciemności i oszustwa. Stworzony w zamknięciu umysł obawia się ryzyka, poszukiwania, odkrywania, podczas gdy prawda, Bóg, realność, czy jakkolwiek byś to nazwał, znajduje się w wolnej przestrzeni.

*Jiddu Krishnamurti, Szkoła zrozumienia,
tłum. Michał Fostowicz-Zahorski*



Postęp



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Model: Jakub R. (student NKJO Toruń)
Wybór cytatów do dyskusji: Nauczyciel



*Łuda nowoczesnej nauki i rozkosze tej przeklętej cywilizacji.
Strzeż nas, Boże, od tego wszystkiego.*

Anthony Burgess, Klaskać jedną ręką

*Cywilizacja jest tylko cieniutką warstewką, która przykrywa ciemny
ocean pragnień i zachowań, których prawie zupełnie nie rozumiemy.
Próba nałożenia wspólnotowej przyzwoitości na pierwotne instynkty.*

Werner Herzog

*Cywilizacja każdego człowieka czyni urodzonym wrogiem wszyst-
kich innych i sprawia, że każdy upatruje swoje dobro w złu innych.*

Jean-Jacques Rousseau



Refleksje inspirowane obrazem

Cywilizacja jest bezgranicznym mnożeniem niepotrzebnych rzeczy.

Stoję przed tym, co trwa od wieków. Kłaniam się temu, co kształtuje istotę nas w tym świecie. Liczę się z tym, co mnie prowadzi. Boję się tego, co może mnie zgubić. Żyję w tym, co napędza wszystko.

Ojczulku Czasie, powiedz mi, czy jesteś dumny ze swego bękarta? Czy jesteś dumny z tego, co robi z dniami, które mu dałeś? Z kim go spłodziłeś? Z Pychą? Z Próżnością? Bo oto stoję i patrzę, jak katuje żonę Twoją. Mnie przyszło obserwować, jak jego kapłani wznoszą mu nowe świątynie, wbijając coraz to nowe ciernie w ciało tej, której winni jesteśmy posłuszeństwo i wdzięczność. Stoję i oczekuję. Czekać będę, aż ręka ojca wymierzy policzek w groteskę, którą widzę na co dzień. A odliczając uderzenia młotów do końca jego panowania, będę ronił łzy na ostatnich jej ołtarzach. Może odnajdę ukojenie w jej szeptach, szeptach kochającej matki – „już niedługo”. A może to moi bracia pierwsi obudzą się z tego koszmaru. Fałszywi kapłani upadną, przytłoczeni ciężarem homunkulusów, których tak blisko serca trzymali. Może sami uwolnimy się ze szcęk kół zębatach, które tak mocno zacisnęły się na naszych duszach. Powoli zerwiemy okowy stali, szkła i kabli zaciskających się na naszych szyjach.

Dni będę odliczał. Przyjmę na siebie Twój obowiązek, Ojczulku Czasie, bo może Tobie jednemu daru chwili zamyślenia brakuje. Spójrz w piaski czasu, ogrzej się w płomieniu swych świec i uklęknij przed więdnącą różą. A ja poczekam. Poczekam do ostatniego uderzenia serca.



Ecce homo 2012



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Model: Jakub R. – student NKJO Toruń
Wybór tekstów jako inspiracja do dyskusji: Nauczyciel



Technicznie wyrafinowana cywilizacja nie idzie w parze z rozwojem człowieczeństwa w człowieku, poczuciem wewnętrznej harmonii czy zwykłego ludzkiego szczęścia. Rozziew między możliwościami technicznymi a poziomem duchowości człowieka jest coraz większy. W warunkach analfabetyzmu duchowego dychotomia między siłą a bezsilnością prowadzi do coraz większej dominacji postaw i zachowań sadomasochistycznych w instytucjach społecznych – począwszy od życia rodzinnego i nauczania po medycynę, religię, wojsko, państwo, wielki biznes itp. Ten, kto ma władzę, podejmuje decyzje za bezsilnego: zdrowy za chorego, wykształcony za nieoświeconego, zabezpieczony za bezdomnego, młody za starego, osoba prominentna za 'szarego człowieka', pracujący za bezrobotnego, przystosowany za człowieka z marginesu, zdrowy 'na umyśle' za szaleńca, żyjący za umierającego.

Jadwiga Wais, *Gilgamesz i Psyche*, 2001

Co jest normalne?

Normalny człowiek całe życie nie czyni tego, co chce czynić. Tak bardzo uwielbia obowiązek. Im bardziej udaje mu się nie być sobą, tym więcej zarabia. Osiągając sześćdziesiąt pięć lat, człowiek normalny idzie na emeryturę [...] Teraz ma czas dla siebie, lecz siebie niestety zapomniał.

Heinar Kipphardt, März,
tytuł w tłumaczeniu polskim: Aleksander März,
tłum. Eugeniusz Wachowiak

Kim jestem, jeśli jestem tym, co mam, a następnie stracę to, co mam? Niczym więcej niż pokonanym, złamanym, godnym pożałowania człowiekiem, świadectwem niewłaściwego sposobu życia. Dlatego, że mogę stracić to, co mam, ciągle się martwię, że rzeczywiście stracę to, co mam. Obawiam się więc złodziei, przemian gospodarczych, rewolucji, choroby, śmierci, boję się kochać, boję się wolności, wzrostu, zmiany, nieznanego. Tak więc żyję w ciągłej trosce i cierpię na chroniczną hipochondrię, której przedmiotem nie są choroby, lecz wszelkiego rodzaju straty, które mogłyby mnie dotknąć; staję się defensywny, twardy, nieufny, samotny, powodowany potrzebą posiadania coraz więcej.

Erich Fromm, *Haben oder Sein*, tłum. K. Winiarska



Femininum



Zdjęcia: Klaudia Winiarska

Fotoobraz: Klaudia Winiarska

Modelka: Aleksandra P. (studentka NKJO Toruń, 2014)

Wybór tekstów: Nauczyciel oraz studenci NKJO Toruń



Kobiecość to siła, która porusza światem, nawet gdy świat jej nie rozumie.

Myśl przypisywana Malali Yousafzai

Kobiecość to harmonia między duszą a ciałem, która tworzy jedność.

Myśl przypisywana Susan Sontag

Kobiecość to siła, której nie można zdefiniować, ale można ją poczuć.

Myśl przypisywana Virginii Woolf

Piękno kobiety musi być widoczne w oczach, ponieważ są one drzwiami do jej serca – miejsca, gdzie mieszka miłość.

Audrey Hepburn



*Bez twoich rąk –
Jakbym to kiedyś przeczuła –
Przyjdzie mi iść
Znowu ku słońcu.
Wołania nie usłyszę,
Choć będziesz tuż za mną szedł;
Za wciąż uciekającym blaskiem wspomnień.
Tak niecierpliwie
Poruszających twe usta.*

Strażniczka wspomnień

Obecnie jesteśmy całkowicie uwięzieni w męskim narcystycznym egoizmie. By nie zginąć, musimy odzyskać obszar „my”, któremu kobiecy sposób widzenia świata przypisuje większe znaczenie.

[...]

Nie liczę za bardzo na ruchy feministyczne. Chodzi raczej o zmianę od wewnątrz, którą w języku mistyki nazywamy przemianą, o integrację wartości wewnętrznych i zewnętrznych.

*Willigis Jäger, Fala jest morzem,
tłum. Zenon Mazurczak*



Wgląd



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobrazy: Klaudia Winiarska
Model: Jakub R. – student NKJO Toruń
Inspiracja: Sándor Márai, Księgi ziół oraz J. Krishnamurti, Szkoła zrozumienia



Wydaje ci się, że zbudowałeś dom i z dumnych szczytów swojej kariery możesz, zadowolony, oglądać świat. Czy nie wiesz, że na wieki pozostaniesz wędrowcem i wszystko, co czynisz, jest ruchem wędrowca podążającego drogą? Po wsze czasy idziesz przed siebie pośród miast, celów, okresów życia, zmian i jeśli odpoczniesz, nie odpoczniesz pewniej i trwalej niż wędrowiec, który przycupnął na pół godzinki w cieniu przydrożnej jabłoni. Miej to na względzie, kiedy układasz plany. Sensem twojej drogi nie jest cel, lecz wędrówka. Nie żyjesz w określonych sytuacjach, ty zawsze jesteś w drodze.

Sándor Márai, *Księgi ziół*, tłum. Feliks Netz

Nie wiem, czy widzieliście podczas waszych spacerów długi, wąski staw. Jacyś rybacy musieli go wykopać, ale nie ma on połączenia z rzeką. Płyne ona spokojnie, głęboka i rozległa, a staw pełen jest mułu i brak w nim ryb. Jest to stojąca woda, a głęboka rzeka, pełna życia i wigoru, toczy swe nurty obok.

Czy nie myślicie, że obraz ten ilustruje życie ludzkich istot? Wykopują dla siebie małe stawki z daleka od głównego nurtu życia i nieruchomieją, powoli umierając. I tę stagnację, rozpad nazywamy egzystencją. Wszyscy pragniemy wieczności, chcemy, żeby pewne pragnienia



i przyjemności trwały nieustannie. Kopiemy małe dołki i barykadujemy się w nich z naszymi rodzinami, ambicjami, upodobaniami, z naszymi lękami, bogami, różnymi formami kultu i powoli umieramy, pozwalamy życiu odchodzić – temu życiu, które jest nieskończone, nieustannie zmiennie, szybkie, które ma olbrzymią głębię i nadzwyczajną witalność i piękno.

Czy zauważyliście, siedząc cicho na brzegu rzeki, że śpiewa ona swoją pieśń – pluskiem fal, szumem uchodzącego nurtu? Jest tu zawsze odczucie ruchu, niezwyklego pędu ku czemuś szerszemu i głębszemu. Ale w małym stawie nie ma ruchu w ogóle, jest to stojąca woda. Jeśli to obserwujesz, możesz zobaczyć, że większość z nas tego właśnie pragnie: ustronnych zakątków, egzystowania daleko od nurtu życia. Mówimy, że nasza skromna egzystencja jest czymś właściwym i wymyśliliśmy różne filozofie, by to uzasadnić, rozwinęliśmy socjalne, polityczne i ekonomiczne teorie wspomagające nasz sposób życia, kierując się poczuciem zachowania trwałości.

I wiecie, co oznacza poszukiwanie trwałości? Jest to pragnienie, by to, co przyjemne, było wieczne, a to, co nieprzyjemne, by skończyło się jak najszybciej. Chcemy, aby nasze imię było powszechnie znane i zapadło w ludzką pamięć poprzez związki rodzinne i stan posiadania. Pragniemy poczucia ciągłości w naszych związkach, w naszych działaniach, co oznacza, że chcemy niezmiennego życia w stagnacji, nie pragnąc żadnych realnych zmian. I dlatego budujemy społeczeństwo, które gwarantowałoby nam tę stałość posiadania, imienia, sławy.

Ale życie wcale takie nie jest. Nie trwa wiecznie. Wszystko jest nietrwałe, jak liście spadające z drzewa, nic nie może się oprzeć przemijaniu i śmierci. [...]

Ale my tego nie chcemy; przywiązujemy się do swoich dzieci, do tradycji, do społeczeństwa, do naszych imion i naszych małych zalet, ponieważ pragniemy trwałości i dlatego boimy się umierać. Obawiamy się stracić rzeczy, które znamy.

Krishnamurti, Szkoła zrozumienia,
tłum. M. Fostowicz-Zahorski



Przebudzenie



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Iwona F. (studentka NKJO Toruń)
Wybór tekstów: Nauczyciel i studenci NKJO Toruń



*Sah ein Knab' ein Röslein stehn,
Röslein auf der Heiden,
War so jung und morgenschön,
Lief er schnell es nah zu sehn,
Sah's mit vielen Freuden.
Röslein, Röslein, Röslein roth,
Röslein auf der Heiden.*

*Knabe sprach: ich breche dich,
Röslein auf der Heiden!
Röslein sprach: ich steche dich,
Daß du ewig denkst an mich,
Und ich will's nicht leiden.
Röslein, Röslein, Röslein roth,
Röslein auf der Heiden.*

*Und der wilde Knabe brach
's Röslein auf der Heiden;
Röslein wehrte sich und stach,
Half ihm doch kein Weh und Ach,
Mußt' es eben leiden.
Röslein, Röslein, Röslein roth,
Röslein auf der Heiden.*

J. W. von Goethe, *Heidenröslein*

*Posypały się z mostów róże ze wspomnień.
Zmęczonej wodzie wirów dodały.
Ty mnie wołałeś,
Biegnać pod prąd czasu.
Ty mnie szukałeś
Na ścieżkach, których nie pamiętam.
Wyciągałeś ręce.
Stałam na drugim brzegu.
Stary przewoźnik nie żądał zapłaty.
Daremnie!*

Strażniczka wspomnień



Filozofia Życia



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Paulina M. (studentka NKJO Toruń)



Šzczęśliwe życie zależy od jakości twoich myśli.

Marek Aureliusz

La seule façon de gérer un monde sans liberté est de devenir si absolument libre que votre existence même est un acte de rébellion.

Jedynym sposobem na radzenie sobie ze światem bez wolności jest stanie się tak absolutnie wolnym, że sama twoja egzystencja jest aktem buntu.

Albert Camus

Życie można zrozumieć tylko patrząc wstecz, ale przeżyć trzeba, patrząc naprzód.

Søren Kierkegaard



Refleksje inspirowane obrazem

Geliebtes Leben!

Erzähle mir über den Inhalt unseres Glückes, denn der Geschmack der reifen Freude ist mir nicht mehr bekannt. Ich weiß, es gibt Tage, an denen verliert man. Und es gibt Tage, die so wertvoll sind, dass sie uns den Atem rauben.

Eben an einem solcher Tage genoss ich die Stille meines Lebens und die Vollkommenheit meines Seins. Dennoch gerade damals versuchte ich trotz meiner Stärke und meines Willens meine zerbrochene Seele zu retten. Den Verlust zu verarbeiten. In meinem Leben hatte ich das Glück, die Last des Schmerzes nie zu verspüren, jedoch heute kenne ich den bitteren Geschmack, zu gut.

Man sagt, wir erinnern uns an alle Freuden, die das Leben uns ermöglicht, dennoch erinnern wir uns an all unsere Schmerzen umso mehr. Sage mir, wieso ist des Glückes Schmied zu sein, unsere Bestimmung?

Wieso bist du so eine schwere Kunst?

So viele Fragen sind noch offen und die Antworten noch unklar. Glaube mir, hätte ich bloß an dem Tage gewusst, welches Leid ich ertragen muss, so hätte ich mich zurückgezogen, um meine tiefe Liebe zu versorgen.

Sage mir, möchtest du mein Leid verspüren? Die Qual des Verlustes einer geliebten Person? Antworte endlich, oder entledige dich meiner! Denn es wäre für mich leichter, die Tiefe des Schmerzes nicht zu verspüren.

Mein geliebtes Leben! Du holde Kunst! Gib mir eine Antwort, oder gehe vorbei, als ob es keinen Grund gäbe zu bleiben.

Ines G., projekt INICJACJE, 2011



Księżycowy romans



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Model/Modelka: Karolina J. – studentka NKJO Toruń
Wybór tekstów: Nauczyciel



*Luna menguante en el charco oscuro,
las risas de los niños encienden la noche
y lentamente se alejan, deshojadas
en el blanco nido del silencio más puro.
Leve vestigio de pasos perdidos bajo mis huellas.*

*Lola Martínez Sobreviela
poetka z Hiszpanii – gość projektu*



Schöne Mondfrau

*Schöne Mondfrau, gehst du schlafen
Lächelnd und so munter,
Leise mit den Silberschafen
In die Nacht hinunter?*

*O und du im hellen Kleide,
Liebe Schehrazade,
Spielst du, daß die Nacht nicht leide
Deine Serenade?*

*Wandermüde, wundertrunken
Komm in meine Ruhe.
Blaue, weiche Sternenfunkeln
Küssen deine Schuhe.*

*Sieh, die Nacht ist so lebendig,
Voller Duft und Gnade.
In den Bäumen eigenhändig
Spielt sie sich die Serenade.*

Hugo Ball, *Schöne Mondfrau*



Meandry kobiecości



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Karolina D. (studentka NKJO Toruń – 2014)
Inspiracja: Georg Trakl, Ballade
Wybór tekstów do dyskusji: Nauczyciel



*Ein Narre schrieb drei Zeichen in Sand,
Eine bleiche Magd da vor ihm stand.
Laut sang, o sang das Meer.
Sie hielt einen Becher in der Hand,
Der schimmerte bis auf zum Rand,
Wie Blut so rot und schwer.
Kein Wort ward gesprochen – die Sonne schwand,
Da nahm der Narre aus ihrer Hand
Den Becher und trank ihn leer.
Da löschte sein Licht in ihrer Hand,
Der Wind verwehte drei Zeichen im Sand –
Laut sang, o sang das Meer.*

Georg Trakl, Ballade



Nikołaj Bierdiajew (1874–1948) – rosyjski filozof religijny i egzystencjalny – wiele uwagi poświęcił kobiecości i to przede wszystkim w kategoriach mistycznych oraz metafizycznych. Jego rozważania często krążyły wokół idei wiecznej kobiecości (Sofii), jej piękna i mądrości. Dążąc do zgłębienia tej tajemnicy, nawiązywał do filozofii miłości **Władimira Solowjowa** (1853–1900), dla którego kobiecość była właśnie odbiciem boskiej mądrości, czyli Sofii. Będąc przekonany, że w ziemskim bycie płciowość jest niedoskonała i łatwo popada w konflikt, szukał dla niej zrozumienia w wymiarze metafizycznym. Dlatego podkreślał, że miłość między kobietą a mężczyzną jest zdolna osiągnąć wymiar duchowy. Szczególna rola przypada tu kobiecie jako istocie związanej w sposób naturalny z pięknem i mądrością. Dlatego miłość do niej może stać się dla mężczyzny drogą do duchowego wzniesienia.

Bierdiajew wiele pisał o potrzebie przezwyciężenia konfliktu płci i konieczności dążenia do androgynicznej pełni, gdzie pierwiastek męski i żeński stanowią boską jedność. Podkreślał, że człowiek w swojej pierwotnej naturze jest istotą androgyniczną – łączącą w sobie oba pierwiastki. Harmonijnie rozwinięty człowiek nie jest tylko mężczyzną lub tylko kobietą, lecz jednością obu tych pierwiastków. Rozdziwien między obu płciami był dla niego oznaką niedoskonałości bytu, a nawet upadku. Często podkreślał, że pierwiastek kobiecy jest ściśle związany z ziemią oraz siłami kosmosu, podczas gdy męski z logosem.

Wskazywał jednak także na dualizm kobiecości, będącej z jednej strony źródłem życia, piękna, dobra i mądrości, z drugiej zaś zdolnej do niszczycielskiej żywiołowości, jeśli zostanie oderwana od pierwiastka duchowego. Dlatego w jego rozumieniu miłość między kobietą a mężczyzną oznacza przede wszystkim wzajemne dopełnienie się dusz i powrót do utraconej całości, bowiem: Miłość jest aktem twórczym, który przywraca jedność rozbitej naturze ludzkiej.

Klaudia Winiarska



Prawdziwy człowiek w pełni swej idealnej osobowości nie może oczywiście być tylko mężczyzną lub tylko kobietą, ale powinien osiąść wyższą jedność dwu płci. Realizacja tej jedności, stworzenie prawdziwego człowieka – wolna jedność zasady męskiej i żeńskiej, zachowująca ich formalną indywidualność, ale przewyższająca ich istotną różność i dezintegrację – jest właśnie bezpośrednim i prawdziwym zadaniem miłości.

Władimir Sołowjow



Własnymi drogami



Zdjęcia: Klaudia Winiarska
Fotoobraz: Klaudia Winiarska
Modelka: Dorota Ch. – studentka NKJO Toruń
Wybór tekstów: Nauczyciel oraz studenci NKJO Toruń



Nie podążaj tam, gdzie prowadzi ścieżka. Idź tam, gdzie nie ma ścieżki, i zostaw po sobie ślad.

*Myśl przypisywana
Ralphowi Waldo Emersonowi*

Sila tkwi w wyborze własnej ścieżki, nawet jeśli jest samotna

Autor nieznany

Być człowiekiem oznacza mieć wątpliwości i mimo to iść dalej swoją drogą

Paulo Coelho

*Bo nie miał miejsca, w którym mógłby się zatrzymać, nie znu-
dziwszy się, i bo nie było dokąd iść, poza wszędzie. Więc po prostu
tocz się pod gwiazdami.*

Jack Kerouac

Nie wszyscy, którzy się włóczą, są zagubieni.

J.R.R. Tolkien

Raz w roku wybierz się w miejsce, w którym nigdy nie byłeś.

*Myśl przypisywana
Dalai Lamie*



Der Mensch, welcher nicht zur Masse gehören will, braucht nur aufzuhören, gegen sich bequem zu sein; er folge seinem Gewissen, welches ihm zuruft: »sei du selbst! Das bist du alles nicht, was du jetzt tust, meinst, begehrt.« Jede junge Seele hört diesen Zuruf bei Tag und bei Nacht und erzittert dabei; denn sie ahnt ihr seit Ewigkeiten bestimmtes Maß von Glück, wenn sie an ihre wirkliche Befreiung denkt: zu welchem Glücke ihr, so lange sie in Ketten der Meinungen und der Furcht gelegt ist, auf keine Weise verholten werden kann.

Friedrich Nietzsche, *Schopenhauer als Erzieher*

Człowiekowi, który nie chce należeć do tłumu, wystarczy tylko przestać być względem siebie wygodnym; niech słucha swego sumienia, które doń woła: „Bądź samym sobą! Nie jesteś tym wszystkim, co teraz czynisz, co mniemasz, co pragniesz”. Każda młoda dusza słyszy to wołanie w dzień i w nocy i drży na jego głos: gdyż przeczuwa wyznaczoną sobie od wieków miarę szczęścia, gdy myśli o swym rzeczywistym wyzwoleniu: do którego to szczęścia nie można jej w żaden sposób dopomóc, dopóki zakuta jest w łańcuchy opinii i obawy.

Friedrich Nietzsche, *Schopenhauer jako wychowawca*, tłum. L. Staff

Niemand kann dir die Brücke bauen, auf der gerade du über den Fluss des Lebens schreiten musst, niemand außer dir allein. Zwar gibt es zahllose Pfade und Brücken und Halbgötter, die dich durch den Fluss tragen wollen; aber nur um den Preis deiner selbst: du würdest dich verpfänden und verlieren. Es gibt in der Welt einen einzigen Weg, auf welchem niemand gehen kann, außer dir, wohin er führt? Frage nicht, gehe ihn.

Friedrich Nietzsche, *Unzeitgemäße Betrachtungen*

Nikt nie może ci zbudować mostu, którym właśnie ty kroczyć musisz przez rzekę życia, nikt prócz ciebie jedynie. Wprawdzie istnieją nieliczne ścieżki i mosty i półbogi, które cię chcą przenieść przez rzekę: lecz tylko za cenę ciebie samej: dałabyś siebie w zastaw i zgubiła. Istnieje na świecie jedna jedyna droga, którą nikt iść nie może, prócz ciebie: dokąd prowadzi? Nie pytaj, idź nią.

Friedrich Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, tłum. L. Staff

Opinie studentów oraz absolwentów o fotoprojekcie



Projekt INSPIRACJE – IMAGINACJE – INTERPRETACJE, który wyszedł poza mury Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Toruniu, został stworzony przez dr Klaudię Winiarską. Rozerwał on czerwone cegły kolegijskiego budynku, rozrzucając je po całej Polsce... Dużo ludzi oberwało, a gdy się obudzili znaleźli się w świecie magicznym, gdzie wszystko jest dla wszystkich możliwe.

My, studenci, jeździliśmy po toruńskich teatrach w celu zdobycia rekwizytów na zbliżającą się fotosesję. Rozstawialiśmy projekt wśród przyjaciół, znajomych... gdyż wiedzieliśmy, jak ważne jest to przedsięwzięcie. Wspaniałe było to, że każdy mógł w nim wziąć udział. Każdy mógł się przebrać i pozować. Każdy mógł robić zdjęcia. Bez wyjątku! I głównie dlatego INSPIRACJE cieszą się tak dużym oddźwiękiem po dziś dzień.

Gdy skończyłem koledż, wiedziałem, że pofrunę daleko, gdyż moje horyzonty dzięki temu projektowi poszerzyły się do niewyobrażalnych rozmiarów. Czułem, iż jestem w stanie objąć i wziąć w swoje ramiona cały świat, bo mogłem być częścią czegoś tak magicznego.

Ale nie chodzi o szczęście... Chodzi o to, by w każdej szkole w Polsce realizowane były podobne projekty, właśnie z inicjatywy samych nauczycieli. Klaudia Winiarska i jej INSPIRACJE są tego wspaniałym przykładem.

Dawid Grabowski – absolwent NKJO Toruń (2008)
Lejda, 01.12.2011

Dopowiedzenie po latach:

Gdy po latach ponownie zobaczyłem siebie w artystycznej stylizacji na obrazach z projektu Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje („Lorelei” i „Ku nowym brzegom”), na tych tajemniczo zawoalowanych portretach, natychmiast zacząłem krążyć po labiryncie wspomnień, prowadzącym do mojego dawnego koledżu; miejsca, które nauczyło mnie wrażliwości na piękno. To właśnie tam spotkałem nauczycieli, którzy – poza moimi rodzicami – dostrzegli we mnie coś niecodziennego. To oni nauczyli mnie patrzeć na sztukę nie jak na ornament życia, zdolny powalić na kolana, odebrać dech czy wprowadzić w ekstazę podobną do szaleństw Witkacego, lecz jak na tajemniczy, a zarazem bliski prawdzie sposób postrzegania świata i samego siebie. Dzięki nim odważyłem się tworzyć własne artystyczne projekty.



Najpierw pojawiły się opowiadania; często zupełnie nie na temat, bo choć szanowałem zadawane przez nauczycieli tematy, chciałem sprawdzić, czy można pójść własną drogą. Potem przyszły dramaty, w których po raz pierwszy odważyłem się być sobą, niczym Prometeusz przeciw bogom. A później fotografie: *Inspiracje, Imaginacje, Interpretacje*.

Doskonale do dzisiaj pamiętam jedną z sesji zdjęciowych. Poszedłem na nią niewyspany, po jednej z tych magicznych studenckich nocy, kiedy muzyka, flirty i papierosy były jak tajemne zaklęcia, otwierające żelazne kurtyny przyszłości. Nad ranem ten chaos niespodziewanie zamienił się w skupienie. A kiedy stanąłem przed obiektywem w tym magicznym kapeluszu, poczułem w sobie pewność; jakbym przez krótką chwilę stał się kimś, kto może wyjść w świat.

Później emigrowałem wiele razy. Zmieniałem miejsca, języki, ludzi, a nawet samego siebie. Nigdy jednak nie zapomniałem, skąd wyszedłem. I właśnie to widzę dziś na tych portretach. W tym przebraniu z kapeluszem na głowie jestem tam cały ja; pełen niepokoju, ambicji i wrażliwości. Ale wiedziałem, że będzie dobrze, bo wtedy poznałem już Klaudię Winiarską i jej męża Stasia. I wszystkim życzę spotkań z takimi ludźmi – takimi, których obecność i nauka pozostają w człowieku na zawsze, nawet poza granicami tego świata.

dr Dawid Grabowski – absolwent NKJO Toruń,
Universiteit van Amsterdam, 18.05.2026



Witaj, drogi czytelniku, rozsiądź się ze mną wygodnie i pozwól swoim myślom na chwilę odpłynąć w kierunku kreatywności. Dlaczego chcę, abys zajrzał akurat w ten kawałek swojego bytu? W czasach, w których przyszło nam żyć, kreatywność zostaje tak intensywnie tłumiona, że w niektórych przypadkach musi odnaleźć swoje ujście w ustach ściśniętych w „dzióbek”, odbitych fleszem telefonu komórkowego od toaletowego lustra. Jednak nadal są miejsca, gdzie może ona swobodnie rozpisywać karty nowych światów, tworząc nowe układy tego, co znane w sposób nikomu nieznanym.

Zaczynając moją karierę w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Toruniu, nie mogłem pominąć dziesiątków obrazów rozwieszonych po całym budynku, a każdy otwierał wrota do innej myśli. Myśli te, nabrawszy kształtów, opowiadały nam historie, których spisywanie było jedną z wielu przyjemności, jakie mogły spotkać słuchaczy NKJO. Forma, treść i przekaz były niczym nieograniczone, aby umysły przyszłych filologów mogły zostać wdrożone w piękno pracy z językiem. Bo czy pięknym nie jest móc na chwilę powrócić do czasów dzieciństwa, w których to wyobrażenia szalały, a słowa, które wypowiadaliśmy, miały sens tylko i wyłącznie dla nas – twórców? Chcę każdego zachęcić, aby pozwolił sobie na chwilę rozmarzenia, zainspirował się tym, czym tylko zapragnie. Imaginował kolejne wszechświaty. Interpretował świat wokół nas na te tysiące sposobów, na które zasługuje.

Więc, drogi czytelniku, nie ściskaj swojej kreatywności w głębiach swojego umysłu. Kiedy tylko iskra zacznie rozniecać ogień, chwycić za aparat lub pióro i dołącz do nas. Narkotyk twojej wyobraźni wynagrodzi Cię obficie, niż mógłbyś to sobie wyobrazić.

Krzysztof Miedzianowski, II rok



W Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Toruniu od 14 marca 2008 roku można podziwiać wystawę obrazów z fotoprojektu INSPIRACJE – IMAGINACJE – INTERPRETACJE.

Pomysłodawczynią projektu jest dr Klaudia Winiarska. Moim zdaniem sam tytuł wystawy jest już fascynujący, ponieważ niesie ze sobą wiele tajemnic. Jako słuchaczka NKJO w Toruniu chciałabym podkreślić, że wystawa jest owocem ciężkiej pracy kilku roczników słuchaczy NKJO ze wszystkich trzech specjalności. Dzięki niej wielu z nas dostrzegło prawdziwe piękno sztuki. Obrazy pozwalają nam zapomnieć o codzienności, mają terapeutyczną moc i wzbudzają naszą ciekawość. Poza tym każdy z nas może znaleźć w nich coś dla siebie i skonfrontować się z samym sobą. Dla mnie osobiście najpiękniejsze jest to, że możemy interpretować obrazy na wiele sposobów. Dzięki temu mogą one służyć jako inspiracje i motywacje do pisania porywających tekstów. To doświadczenie jest dla mnie, jako dla przyszłej nauczycielki, bardzo cenne, ponieważ dzięki obrazom można rozwijać kreatywność pisania u uczniów i przede wszystkim ich potencjał twórczy.

Moim zdaniem nikt nie powinien przechodzić obojętnie obok sztuki, ponieważ jest ona stworzona dla NAS. Towarzyszy nam każdego dnia, nawet gdy jej nie dostrzegamy. Dzięki niej możemy wyrazić swoje uczucia, wykrzyczeć emocje i odnaleźć swoje prawdziwe „ja”.

Agnieszka Rybarczyk, III rok



Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu – miejsce, w którym kształceni są przyszli nauczyciele języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Przekraczając próg budynku, nie zauważamy jednak tablic gramatycznych czy ekspozycji wszelakich prac studentów, czego można by spodziewać się po takim miejscu. Na ścianach widnieją natomiast obrazy, których bohaterami są ludzie związani z uczelnią.

Są to obrazy wyjątkowe, a o ich wyjątkowości świadczy nie tylko fakt, że tworzą ciepły, przyjacielski klimat, dzięki któremu przyjemniej jest na co dzień wspólnie uczyć się i pracować. Ich główną wartością jest to, że nadają całkiem nowe, literackie życie osobom znanym z uczelnianej rzeczywistości, np. koleżance z grupy, wykładowcy czy pani bibliotekarce. To nie są już twarze, które spotykamy każdego dnia, lecz postaci, wokół których wyłania się jakaś odrębna historia, która porusza i daje impuls do przemyśleń.

Po przeprowadzonej przez pomysłodawczynię fotoprojektu, dr Klaudię Winiarską, sesji fotograficznej zdjęcia są obrabiane w komputerowym programie graficznym i w ten oto sposób ze zwyczajnych fotografii powstają obrazy niespotykane w żadnym innym miejscu. Poza wnętrzem budynku można je odnaleźć także na stronie internetowej uczelni, gdzie są wzbogacone o tytuły, fragmenty dzieł literackich, a także teksty studentów, co nadaje im czasem całkiem nową wymowę. Należy bowiem podkreślić, że kontakt z obrazami nie kończy się na ich podziwianiu, lecz służą one kreatywnemu odbiorowi, który owocuje w liczne interpretacje czy własne utwory liryczne napisane przez sympatyków galerii.

Obrazy ukazują ludzi, ich sytuacje życiowe oraz emocje, a historię dopowiada często tło, które w symboliczny sposób uzupełnia przedstawioną postać. Nic więc dziwnego, że galeria, w której każdy obraz porusza nasze własne przeżycia bądź pragnienia, inspiruje młodych ludzi do pisania – do tworzenia własnej sztuki, a tym samym do własnego rozwoju.



Myszę, że największym sukcesem tej galerii jest zaangażowanie tak licznej grupy osób w całe przedsięwzięcie oraz fakt, że jej odbiór nie pozostaje bierny. Przysłużyła się już rozbudzeniu kreatywności i twórczych możliwości wielu studentów i jestem pewna, że jeszcze niejedną osobę zainspiruje do pracy.

Martyna Hercka, III rok



Fotoprojekt „Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje”, realizowany pod kierownictwem Pani dr Klaudii Winiarskiej, dał mi możliwość podróży, podróży w nieznane – w głąb siebie.

Pisanie prac w czasach szkolnych zawsze w pewien sposób ograniczało moją wyobraźnię. Łamanie stereotypów, przekraczanie sztywno ustalonych zasad owocowało słabą oceną i niezadowoleniem nauczycieli.

Dopiero w kolegium pierwszy raz usłyszałam: spójrz, pomyśl i pisz! To dodało mi skrzydeł. Poprzez interpretację obrazów z naszej szkolnej galerii zaczęłam nie tylko dostrzegać szczegóły, ale także zwracać uwagę na odbiorcę moich tekstów. Pewne niedopowiedzenia mówią czasem więcej niż najbardziej rozbudowane opowiadanie.

Całkiem niedawno zrozumiałam także, że słowa krytyki oraz silne emocje mogą spowodować zmiany. Drobiazgi, codzienne czynności wzrastają rangą do rzeczy niezwykłych, jeśli tylko zaczarujemy je słowami naszej wyobraźni.

Paulina Gęstwicka, I rok



Bardzo podoba mi się fotoprojekt, który realizowany jest w naszej szkole. Dla mnie ma ogromne znaczenie to, że mogę wyrazić swoje uczucia, swoje myśli, czyli to, co tkwi głęboko w moim sercu, pisząc po niemiecku. Myszę, że przez to język, którego się uczymy, staje się nam jeszcze bliższy. Jest on już nie obcy, ale jakby ojczysty. Przy okazji rozwijamy wyczuwanie językowe, które jest szczególnie ważne, jeśli nasze teksty nie należą do typowych, np. jeśli piszemy wiersze. Cieszę się, że mogłam też mieć swój udział w tym projekcie. Uważam, że jest on bardzo potrzebny i pomaga nam zaprzyjaźnić się prawdziwie z językiem i prawidłowo się nim posługiwać.

Aleksandra Paczkowska, I rok



Uważam, że fotoprojekt „Inspiracje – Imaginacje – Interpretacje” jest bardzo dobrym pomysłem. Ponieważ piszę wiersze, poszukuję natchnienia niemalże wszędzie. Cieszę się więc, że nawet na ścianach zimnego budynku NKJO znajduje się coś, co sprawia, że ogarnia mnie wewnętrzne ciepło – mianowicie obrazy. Spojrzenie na każdy z nich powoduje u mnie chwilę zadumy i godziny rozmyślań, które tkwią w mojej głowie tak długo, aż nie zostaną przelane na papier. Oprócz tego sprawiają, że chcę brać udział w każdym wydarzeniu, które na nich jest przedstawione, mimo że czasami nie wiem, czy trafiam do odpowiedniej bajki. Uważam, że właśnie to jest w nich najpiękniejsze – można je rozumieć na tysiąc sposobów, a każdy jest tak samo niezwykły jak poprzedni. Już jedno z haseł zawartych w tytule – „Interpretacje” – sugeruje nam, że interpretowanie obrazu tylko na jeden sposób byłoby błędem.

Cieszę się, że powstał taki projekt. Może dla ludzi, którzy stąpają twardo po ziemi i boją się oderwać choć na sekundę od rzeczywistości, nie jest niczym niezwykłym, ale dla tych, którzy bronią się przed powrotem do codzienności, jest szansą, żeby wędrować z jednej bajki do drugiej, nie bojąc się, że ona kiedyś się zakończy.

Sandra Zdunkiewicz, III rok



Z fotoprojektem wiążą się dla mnie miłe wspomnienia. W ramach zajęć z „pisania” na pierwszym roku nauki w Kolegium i obecnie, podczas zajęć z „redagowania tekstów” miałam możliwość uczestnictwa w projekcie. Mogłam doświadczyć niejako na własnej skórze, na czym polega inspirowanie obrazami, by napisać własne opowiadanie, czy też przelać swoje odczucia na papier, interpretując wybrany obraz. Zawsze myślałam, że nie mam polotu poetyckiego, jednak dzięki projektowi to się zmieniło i doszłam do wniosku, że fotoobrazy dają ogromną możliwość twórczego wyrażenia się każdemu.

I chociaż Kolegium jako instytucja przestanie formalnie istnieć, to nigdy nie zostanie zapomniane. To, co nauczyciele i studenci stworzyli swoją ciężką pracą – przetrwa. Obrazy czy też różnego rodzaju teksty nie zginą. Tak jak pamięć po zmarłym poecie, który jest „wiecznie żywy”, dzięki swojej twórczości.

W szkołach powinno przeprowadzać się różnego rodzaju projekty, które zbliżają do siebie nauczycieli i uczniów. Być może dzięki temu uczniowie będą mieli pozytywne nastawienie do szkoły i nauczycieli, będą postrzegać ich jako ludzi, którzy mają uczucia, a nie tylko jako osoby wpajające im wiedzę. Moim zdaniem, jeśli ucznia zaangażuje się w projekt, będzie on starał się wykonać swoje zadanie jak najlepiej i czuł się potrzebny – czuł, że jego wysiłek ma sens. Niewątpliwie niektórzy uczniowie odkryją w sobie nowe zdolności, o których dotąd nie mieli pojęcia. Warto zatem poświęcić swój czas i razem stworzyć coś wspaniałego, a nikt na tym nie straci, wręcz przeciwnie – może wiele zyskać.

Klaudia Łukwińska, II rok



Kiedy pierwszy raz przestąpiłam próg NKJO w Toruniu, pomyślałam, że nie znajduję się w szkole, lecz raczej w galerii. Z obrazów wiszących na ścianach spoglądały na mnie różne postaci. Jedne dało się na pierwszy rzut oka rozpoznać i odnieść do bohaterów występujących w literaturze, inne kryły w sobie tajemnicę, którą można było odkryć dopiero po wielogodzinnych próbach analizy obrazu.

Na pierwszych zajęciach z pisania moja ciekawość co do tego projektu została zaspokojona. Wykładowczyni dokładnie wyjaśniła nam ideę, jaka przyświecała temu przedsięwzięciu. Ku mojemu zdziwieniu okazało się, że osoby pozujące do obrazów nie były profesjonalnymi modelami. Bohaterami sesji fotograficznych stali się po prostu studenci i wykładowcy kolegium. Również obróbka obrazów nie była wykonywana ręką profesjonalisty, lecz przez pomysłodawczynię projektu i chętne osoby, posiadające umiejętności posługiwania się programem do obrabiania zdjęć.

Z podobnym pomysłem nie spotkałam się w żadnej innej szkole, do której uczęszczałam lub którą miałam okazję odwiedzić. Patrząc na to okiem przyszłego nauczyciela, stwierdzam jednak, że projekty tego rodzaju, choćby nawet w mniejszym wymiarze, powinny być przez nauczycieli realizowane. Myślę, że dzięki temu uczniowie nabrałyby większej chęci do nauki. Weźmy np. lekcję języka polskiego i znienawidzone lektury. Gdyby uczniowie mieli stworzyć fotoprojekt przedstawiający bohaterów książki, czytali by je moim zdaniem z większym zapałem. Musieliby się bowiem najpierw dowiedzieć, jak dana osoba wygląda, jak się zachowuje, jakie charakterystyczne sceny z jej udziałem można by przedstawić w formie obrazu. Dzięki wyjściu poza ramy zwykłych zajęć rośnie motywacja i zaangażowanie. Przy tym warta jest podkreślenia także strona społeczna. Uczniowie współpracują zarówno ze sobą, jak i z nauczycielem.

Innym pomysłem wykorzystującym fotoprojekt, który można zastosować na lekcjach języka polskiego oraz zajęciach języków obcych, jest kreatywne pisanie zainspirowane obrazem. Miałam okazję tego doświadczyć jako studentka kolegium i muszę przyznać, że puszczenie wodzy fantazji i tworzenie historii wypływających z wnętrza duszy sprawiało mi wielką przyjemność. Oczywiście jest, że uczniowie muszą ćwiczyć pisanie rozprawek oraz różnych form tekstów użytkowych. Moim zdaniem wykrojenie kilku lekcji w semestrze, które byłyby przeznaczone na kreatywne pisanie, nie powinno jednak stanowić problemu.

Obrazy mogą także służyć za przedmiot dyskusji i jeśli chodzi o języki obce pomagać w rozwijaniu sprawności mówienia. Myślę, że uczniom łatwiej jest wypowiadać swoje zdanie, kiedy omawiana sytuacja niesie ze sobą ładunek emocjonalny. Opisywanie obrazków przedstawionych w książkach nie jest ciekawe. Często są one jednoznaczne, nie zawierają w sobie tajemnicy, nie zmuszają ucznia do myślenia. O ile łatwiej jest nam opowiadać o jakiejś sytuacji, kiedy jesteśmy w nią zaangażowani.

Podsumowując, mogę powiedzieć, że fotoprojekt powinien być stosowany w szkołach jako technika pracy z uczniami. Ma ona wiele zalet, m.in. rozwijanie kompetencji socjalnych i językowych. Jednak jej największą zaletą jest wykorzystanie kreatywności uczniów, tym bardziej że w dzisiejszej szkole jest to element pomijany w procesie nauczania.

Wioletta Gawrońska, III rok



Miałam przyjemność być studentką dr Klaudii Winiarskiej i uczestniczyć w fotoprojekcie INSPIRACJE – IMAGINACJE – INTERPRETACJE. Niesamowite doświadczenie! Fotoobrazy z projektu wykorzystywaliśmy między innymi jako materiał pobudzający wyobraźnię i rozwijający kreatywność. Zamiast trzymać się ustalonego obrazu świata, możemy wykreować nową rzeczywistość. Zainspirowani obrazem zaczynamy stawiać pytania, które pobudzają umysł i prowokują go do kreatywnego myślenia. Kolejnym krokiem jest umiejętność odpowiedniego przelania myśli na papier. Wiszące na ścianach fotoobrazy były więc bodźcem dla naszych umysłów. W oderwaniu od impulsów z zewnątrz trudno jest wpaść na genialny pomysł. Na początku miałam trudności w odejściu od szkolnych schematów, do których zostałam przyzwyczajona. W przeciwieństwie do szkolnych interpretacji wierszy i obrazów, w których podejmowałam próby odgadnięcia, „co autor miał na myśli”, interpretacje obrazów z fotoprojektu nie były niczym ograniczane. Były produktem mojej kreatywności i inwencji twórczej. Każdy odbiera sztukę w inny sposób, więc dwie interpretacje tego samego obrazu mogą być zupełnie różne. Zanim poznałam panią Doktor, byłam przekonana, że kreatywne pisanie = amatorskie pisanie poezji, lecz szereg zrealizowanych zadań uświadomił mi, że kreatywność w pisaniu to nie tylko wiersze, to po prostu odejście od schematów.

monikam 331 (głos absolwentki z internetu, 2015)



Książka zawiera wybór obrazów i tekstów,
które powstały w ramach fotoprojektu oraz
towarzyszących mu projektów pisarskich
w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych
w Toruniu w latach 2008–2015.

PV
PRIMUM VERBUM

ISBN: 978-83-66354-51-7



9 788366 354517